Rok 1872. Kraków, środa 20 listopada. Nr. 266.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcja nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*
W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Kraków 19 listopada.

Zbliża się chwila stanowcza w historji wewnętrznego rozwoju Francji. Najważniejsze kwestje — dotyczące politycznego jéj ustroju — przejdą zapewne pod obrady zgromadzenia narodowego. Już pierwsze posiedzenia rozpoczętéj sesji zwiastują nadzwyczaj burzliwy dalszy jéj przebieg, którego skutki teraz nie dadzą się obliczyć, ale bez wątpienia będą miały ogromną doniosłość dla przyszłości Francji.

Na podobną rozstrzygającą chwilę już oddawna czekała cała Francja, bo stan niepewności i tymczasowości stawał się już dla wszystkich nieznośnym. Z przebiegiem teraźniejszéj sesji zgromadzenia narodowego skończy się stan tymczasowości, a rzeczpospolita konserwatywna pod prezydencją p. Thiersa będzie ową formą rządu, pod którą dadzą się z czasem uspokoić namiętności stronnictw, co jest niezbędném dla skutecznéj pracy około odrodzenia kraju.

Pierwsze posiedzenia dają nam przedsmak téj zaciętéj walki stronnictw, która w tak ważnych chwilach jest zresztą nieuniknioną. Stronnictwa monarchiczne wszelkich odcieni widzą i czują to bardzo dobrze, że przyjdzie wkrótce rozstać się raz na zawsze z nadzieją ujrzenia kiedykolwiek we Francji monarchji z łaski bożéj lub z łaski ludu, a rzeczpospolita, skoro raz zapuści głębokie korzenie w serca ludu, już jéj żadna w świecie potęga ztamtąd nie wydrze.

Rzeczpospolita już dwa razy była formą rządu we Francji, lecz zajścia zewnętrzne lub rozruchy wewnętrzne nie pozwoliły narodowi francuskiemu doczekać jéj dobroczynnych owoców. Dziś tylko nadeszła chwila, kiedy pod kierownictwem męża tak doświadczonego i tak znającego swój naród, Francja będzie mogła poruszyć wszystkie swoje siły dla pracy wewnętrznéj. Wszystkie bowiem poprzednie rządy przez jednostronność swoją wykluczały pewną część narodu od udziału w życiu publiczném i czyniły rząd wyrazem pewnego stronnictwa a nie całego narodu.

Sama tylko rzeczpospolita konserwatywna jest owém złotém polem zgody, na którém każde stronnictwo znajdzie odpowiednią sobie rolę i stosowne środki do służenia ojczyźnie. — Przykład komuny świadczy najlepiéj, że rzeczpospolita konserwatywna z całą energją i surowością wystąpi przeciw wszelkim zachciankom skrajnéj prawicy lub skrajnéj lewicy, zmierzającym do naruszenia porządku i spokoju Francji.

Lecz sama tylko republikańska forma rządu nie zdoła jeszcze uszczęśliwić kraju. Wszystko będzie zależeć od reform polityczno-społecznych, mających przekształcić organizm monarchiczny w szczero-republikański. Przekształcenie to właśnie będzie przedmiotem wspólnéj pracy rządu i zgromadzenia narodowego. O ile prawica zgromadzenia narodowego zechce popierać rząd, najlepiéj się okazało na wniosku p. Kerdrel, wyrażającym naganę rządowi i protestującym przeciwko jego „rewolucyjnemu“ orędziu. Podobnych przyjemności przyjdzie nieraz doznać p. Thiersowi w ciągu teraźniejszéj sesji. Prawica nie chce słyszeć o jakiejkolwiekbądź transakcji względem formy rządu. Za to zbliżenie się prawego i lewego środka zapewne ułatwi panu Thiersowi wytworzenie stronnictwa rządowego, albowiem przy dzisiejszém stanowisku stronnictw w zgromadzeniu narodowém niepodobna myśleć o żadnych reformach większéj doniosłości. Nadzieja utworzenia większości rządowéj wstrzymała rząd od wszelkiéj agitacji na korzyść rozwiązania zgromadzenia narodowego i nowych powszechnych wyborów, co nawet spowodowało pewnego rodzaju nieukontentowanie lewicy. — Z drugiéj znów strony p. Thiers usunie prawdopodobnie swoje projekta reformy wyborczéj i utworzenia drugiéj izby na drugi plan wobec występującéj na porządek dzienny kwestji zasadniczéj, dotyczącéj saméj formy rządu. Być może, że prezydentura czteroletnia i częściowe wznawianie zgromadzenia narodowego będą największemi rezultatami obecnéj sesji, lecz i takowe, jako pierwszy krok stanowczy wyjścia ze stanu tymczasowości, przyniosą nieocenioną korzyść dla Francji i pozwolą jéj śmieléj spoglądać w przyszłość.

Sprawy sejmowe.

VIII. posiedzenie d. 16 listop. 1872.

(Dokończenie.)

Obszarowi dworskiemu w Zazulińcach nadano prawo poboru myta za przewóz promem na rzece Dniestrze.

Petycję lwowskiéj komisji wystawy powszechnéj o subwencję odesłano na wniosek wydziału krajowego do komisji finansowéj, a petycję gminy miasta Jaworowa, gminy miasta Niemirowa, wydziałów powiatowych jasielskiego, krośnieńskiego, ropczyckiego, jarosławskiego i śniatyńskiego, nadesłane do wydziału krajowego w kwestji rozmaitych dróg, podobnież na wniosek tegóż wydziału odesłano do komisji drogowéj.

Obszarowi dworskiemu w Koniuszkach Siemianowskich przyzwolono na pobór mostowego na dwóch mostach na dawném korycie Dniestru postawionych.

Nakoniec komisja drogowa przedkłada sprawozdanie z wniosku wydziału krajowego, zmieniającego etat służby drogowéj.

Punkt pierwszy, ustanawiający dodatek na mieszkanie po 150 złr. rocznie dla pomocników stałych przy oddziale technicznym wydziału krajowego, przyjęty został bez rozpraw.

Punkt drugi, powiększający płace inżynierów okręgowych na 1500 i 1200 złr., wywołał dłuższą dyskusję. Poseł ks. Krasicki wniósł przejście do porządku dziennego. Za wnioskiem ks. Krasickiego mówił p. Laskorz, za wnioskiem wydziału p. Gross i ks. Adam Sapieha, których przemówienia dla braku miejsca pominąć zmuszeni jesteśmy.

Paragraf ten, równie jak następny, powiększający liczbę dróżników, przyjęto bez zmian.

Wreszcie p. Erazm Wolański postawił wniosek następujący:

Wysoki sejm raczy uchwalić: Uchwałą z dnia 20 kwietnia 1861 roku na 3 złr. ustanowione djety posłów podnoszą się na 5 zł. w. a. od d. 5 listopada 1872 r.

Erazm Wolański,
i 35 popierających.

Na żądanie wnioskodawcy uchwalono wniosek ten bez drukowania odesłać do komisji budżetowéj.

Posiedzenie zamknięte o godzinie 1 minut 15.

Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 11 rano. Zamykając posiedzenie marszałek wezwał komisje do pilnéj pracy, przypominając, że prawdopodobnie połowa tegorocznéj kadencji już ubiegła, a jeszcze nic nie zrobiono.

Wniosek Czerkawskiego i towarzyszów o szkołach ludowych

(ułożony przez radę szkolną), wniesiony w sejmie d. 8 listopada.

(Ciąg dalszy.)

Tytuł III. O uczęszczaniu do szkoły.

Art. 41. Obowiązek uczęszczania do szkoły poczyna się z ubiegłym szóstym, a kończy się z upłynionym 12tym rokiem życia.

Wszystkie dzieci będące w tym wieku winne uczęszczać do szkoły publicznéj.

Wolne są od tego dzieci, które

a) albo uczęszczają do szkół wyższych,

b) albo dla ułomności czy to cielesnych, czy téż umysłowych nie mogą korzystać z nauk udzielanych w szkole publicznéj.

c) albo w końcu pobierają stosowne nauki w domu lub jakim zakładzie prywatnym.

Jeżeli w tym względzie zachodzą jakie wątpliwości, ma je sprawdzić rada szkolna miejscowa i postąpić według przepisów art. 44 i 45 niniejszéj ustawy.

Dzieci, które skończyły rok piąty, — można na żądanie rodziców przyjąć do szkoły publicznéj.

Art. 42. Obowiązek uczęszczania do szkoły ludowéj ustaje z ukończonym 12 rokiem życia pod warunkiem jedynie — jeżeli uczeń wykaże się dostateczną biegłością w naukach przepisanych dla szkół ludowych. Wolno jednakże każdemu i po upłynionym 12 roku życia jeszcze uczęszczać do szkoły, chociaż dopełnił warunku powyższego. Po skończeniu zaś szkoły ludowéj winien każdy 2 jeszcze lata uczęszczać na naukę niedzielną.

Art. 43. Przed rozpoczęciem roku szkolnego, sporządza rada szkolna miejscowa wykaz dzieci w wieku szkolnym będących i to bez względu na przynależność do gminy lub na różnicę wyznania albo obrządku i zestawi w nim osobno te, które według artykułu 41 są uwolnione od uczęszczania do szkoły. — Do wykazu należy wciągnąć i te dzieci, które skończyły wprawdzie rok 12ty lecz nie uzyskały świadectwa z nabytych nauk elementarnych.

Najdaléj w 4 tygodnie po rozpoczęciu roku szkolnego, przedłoży nauczyciel odpis tego wykazu radzie szkolnéj okręgowéj i będzie czuwał nad ścisłem przestrzeganiem przepisów dotyczących uczęszczania do szkoły.

Art. 44. Rodzice, ich zastępcy i opiekunowie winni posyłać dzieci do publicznéj szkoły ludowéj, a gdyby nie dopełniali tego obowiązku, — należy użyć przymusu i karać opornych grzywnami lub w razie ubóstwa aresztem, i tak:

a) kto ukrywa dziecko przed spisem lub poda okoliczności nieprawdziwe, aby je uwolnić od uczęszczania do szkoły — ulegnie grzywnom od 1 do 10 złr. albo karze aresztu od 1 do 3 dni,

b) kto w przeciągu dni 14 po rozpoczęciu roku szkolnego nie postara się o przyjęcie dziecka swego do szkoły — zwłaszcza gdy tegoż nie umieszczono w rubryce uwolnionych, tego wykaże nauczyciel radzie szkolnéj miejscowéj, która go upomni najprzód, a gdyby to nieskutkowało, zasądzi go po upływie 3 dni na zapłacenie 1 do 10 złr. lub na areszt od 1 do 3 dni, w razie zaś dalszego oporu na grzywny aż do 50 złr. lub więzienie do dni 14. Ostatecznie należy postąpić podług przepisu §§ 176 i 177 ustawy cywilnéj;

c) kto w ciągu roku szkolnego dziecka bez słusznego powodu nie posyła do szkoły, tego należy upomnieć a za każdą następną przerwę nieusprawiedliwioną w uczęszczaniu dziecka jego do szkoły karać grzywnami od 50 cet. do 5 złr. albo aresztem od 1 lub 2 dni, którą karę można podwoić, jeżeli przerwy wydarzają się częściéj w tem samem półroczu szkolnem.

Wyjątek stanowi przesiedlenie się rodziców dziecka w ciągu roku szkolnego do innéj gminy. W takim wypadku należy dzieci wciągnąć do spisu szkolnego gminy, w któréj się właśnie osiedlili rodzice i uwiadomić o tem radę szkolną gminy, — w któréj zamieszkiwali przedtem.

Art. 45. Nauczyciel winien co miesiąc przynajmniéj wykazywać dzieci zaniedbujące szkołę radzie szkolnej miejscowéj, która przekonawszy się o winie rodziców lub opiekunów, karze ich według artykułu 44 grzywnami lub aresztem.

Wykonanie kary na winnych należy do zwierzchności gminnéj.

Co dwa miesiące przynajmniéj zdaje rada szkolna miejscowa sprawę okręgowéj z dołączeniem wykazu wyżéj wspomnionego, a oraz kar wymierzonych i wykonanych

Rada szkolna okręgowa bada te sprawozdania i zarządza w razie zaniedbywania obowiązków ze strony władz gminnych stosowne przeciw tymże kroki.

Przeciw postanowieniom rady szkolnéj miejscowéj można wnosić zażalenie do okręgowéj.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Projekt adresu do korony

ułożony przez komisję adresową sejmu naszego opiewa:

Najjaśniejszy Panie! Najmiłościwszy cesarzu i królu!

Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem składa u stóp tronu Twojego wyraz uszanowania i wierności, a ufny w doświadczoną dla kraju łaskawość Twoją, zwraca wzrok swój ku Waszéj cesarskiéj i królewskiéj apostolskiéj Mości, wyglądając opieki i pomocy wśród dolegliwości kraj ten trapiących.

Przed czterema laty wypowiedział sejm, co uważa za podstawę i warunek pomyślnego rozwoju kraju i powtarzał to odtąd za każdem zebraniem się, oczekując napróżno ziszczenia swych życzeń.

Usłyszawszy słowa Twoje Najjaśniejszy Panie wypowiedziane przy otwarciu rady państwa w mowie tronowéj z 28 grudnia r. z., powzięliśmy nadzieję pożądanego załatwienia téj tak długo ciągnącéj się sprawy, bo Wasza cesarska i królewska apostolska Mość raczyłeś ją wymienić pomiędzy najważniejszemi potrzebami państwa, a warunki, jakie wskazałeś, warunki potęgi i jedności monarchji nietylko nie mają u nas przeciwników, ale owszem znajdowały i znajdą u nas zawsze gotowych i głęboko przekonanych obrońców.

Z tem większem ubolewaniem widzimy, że pomimo nieprzerwanych starań naszych sprawa równie ważna dla naszego kraju jak i dla uporządkowania stosunków całéj monarchji, natrafia na uprzedzenia i trudności, które udaremnić mogą wspaniałomyślne Waszéj cesarskiéj i królewskiéj apostolskiej Mości zamiary, i są przeszkodą do zaspokojenia potrzeb naszych.

Tymczasem coraz większemi stają się szkody, jakie kraj nasz doznaje z powodu, że szczupłe i niejasno określone granice samorządu jego nie dozwalają wprowadzenia ustaw i urządzeń, stosunkom, obyczajom i potrzebom tego kraju odpowiednich, a ciągła tymczasowość, niepewność tłumaczenia ustaw i spory o kompetencję, paraliżują tak działania prawodawcze jak i czynności administracyjne we wszystkich zakresach.

Zapowiedziane wnioski o bezpośrednich wyborach wywołały różnorodne sądy, domysły i obawy Sejm nasz ma prawo wybierania posłów do rady państwa, przez Ciebie Najjaśniejszy Panie statutem krajowym poręczone. Naruszyć to prawo sejmu, bez jego zezwolenia, znaczyłoby podkopać podstawy istniejącego porządku i zachwiać wiarę w prawa konstytucyjne.

Ufni w Twoją, Najjaśniejszy Panie! łaskę i sprawiedliwość, poruczamy kraj nasz Twojéj monarszéj opiece i prosimy Boga, aby Waszą cesarską i królewską apostolską Mość strzedz i ochraniać raczył!

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 16 listopada.

Doniesienia przedostatniéj korespondencji ze Lwowa należy o tyle sprostować, iż odrzucenie przez komisję edukacyjną wniosków posła Chrzanowskiego co do organizacji szkół, ograniczyło się tylko do tego punktu, iż nie kraj ma głównie utrzymywać szkoły, ale gminy, kraj zaś subwencjonować. Wszystkie prawie inne zasady zostały przyjęte, a referent Czerkawski ma je naciągnąć do swego projektu. Również co do motywów, jakie przewodniczyły większości komisji w odrzuceniu powyższéj zasady, to nie tyle obawa, ażeby fundusz krajowy przeznaczony na szkoły ludowe nie był użyty na inne cele przy zmianie systemu rządowego głównym była powodem, ile raczéj niechęć włożenia na kraj zbytecznego ciężaru. Że nie było powyższéj obawy, to można z tego wnosić, że przy dyskusji nad kwestją, kto ma być właścicielem całego uposażenia i majątku szkoły, właśnie poseł Chrzanowski obawiając się, że majątek szkoły może być zabrany, chciał, żeby właścicielką była gmina

---

PATRYARCHA.

POWIEŚĆ

przez

Adama Bełcikowskiego.

Tom II.

(Ciąg dalszy.)

Tragedja i wodwil.

Przerwiemy na chwilę opowiadanie, aby się trochę bliżéj przypatrzyć jednéj z osób, którą Henryk przed sobą zobaczył, to jest kasztelanicowi.

Za pierwszém jego pojawieniem się w naszéj historji, dosyć powiedzieliśmy o jego charakterze i przeszłości, aby łaskawi nasi czytelnicy nie domyślili się sami, jak ten człowiek przyjmie i odegra tę rolę, którą oddała mu Wanda w losach swojego życia i serca.

Powiemy zatém krótko: Rola ta nie bardzo się kasztelanicowi podobała. Od pierwszego zwierzenia się, jakie uczyniła mu Wanda, poznał on, że ta rola zupełnie nie odpowiada jego usposobieniu i chęciom. Przeznaczono mu rolę w tragedji — jemu, co całe życie na deskach świata występował w salonowych komedjach, albo w sentymentalnych, lekkouczuciowych melodramatach.

Nie podobało mu się to, że Wanda miała wiele uczucia, że miała prawdziwe uczucie. On miłości nie chciał i nie umiał pojmować na serjo, a dla przeprowadzenia romansu według jego gustu, wystarczały całkiem pozory uczucia. — Przeląkł się jéj namiętności, nie w tym wprawdzie sensie, żeby zmierzywszy głębię téj przepaści, uciekł od niéj, niechcąc dostać zawrotu głowy, ale na jéj widok zrobił kwaśną, zniechęconą minę i odrazu sobie powiedział: niech tam kto chce, szuka na tém dnie roskoszy lub cierpień, ja co do mojéj osoby, mocno się strzedz będę, abym nietylko tam nazbyt się nie przybliżał, lecz nawet z ciekawością nie patrzył.

Miłość Wandy męczyła go przeto do pewnego stopnia, bo nie szła podług jego wyobrażeń i nie szła mu tak łatwo, jak się spodziewał.

Wanda, jak wiemy, kochając go cierpiała. Cierpienie drugiéj osoby wkłada na tych, co są blisko, a zwłaszcza na kochanka, ciężkie obowiązki. Trzeba pocieszać, trzeba tłómaczyć i perswadować, a zwłaszcza trzeba współczuć... To szczęście motyla pieszczącego wonną różę, znika wtenczas z miłości, jéj roskosze drobne, chwilowe przyjemności, ponad które wielu ludzi w miłości nic więcéj nie zna, ulatniają się wtedy, albo raczéj grzęzną w smutkach i łzach... Nie można wtenczas z uśmiechem na ustach chwytać jak za kieliszek szampana, za czarę tego nektaru... Serce robi się ciężkiém, gdy chciało być lekkiém; wspomnienia pozostawiają po sobie ślad zgryzót i trosk, zamiast rzucać na drogę, po któréj idą w przyszłość i w nicość, wonne i od kolorów iskrzące się kwiaty.

Cały przysmak miłości niknął tym sposobem dla kasztelanica. Gniewał on się w duchu na Wandę i miał ją za nierozsądną, za egzaltowaną. Dlaczegoby ona cierpiała? nie mógł pojąć, a gdyby był pojął, byłby to uważał za dziwactwo. Cóż za występek ona popełniała? — Czyż podobnych występków krocie kobiet nie popełnia codzień, niepomyślawszy nawet o tém, że można je sobie wyrzucać, albo za nie żałować?... Jakaż krzywda mogła się stać mężowi, jeżeli on o niczém nie wiedział?... A jeżeliby się dowiedział, czyż to on pierwszy, czy mu nie służy prawo „zrewanżować się“ gdzieindziéj?...

Ze swojéj znowu strony, kasztelanic bynajmniéj nie czuł się pokrzywdzonym, jeżeli Wanda kochając go, musiała dla drugiego jeszcze udawać miłości. Wszakże to jest *sine qua non* podobnych stosunków. Gdyby kasztelanic nie był zapewniony, że jest ktoś, co ma nawet w oczach świata też same prawa co on, a oprócz tego obowiązki, których on nie ma i odpowiedzialność za kobietę, za któréj postępowanie on każdéj chwili może umyć sobie ręce, nie wchodziłby nigdy w podobne związki, bojąc się ciężarów z nimi połączonych.

Zresztą, cóż mu na tém zależało, że jego kochanka musiała miłość dzielić na dwie części. Byle tylko ta połowa, która jemu się dostawała, zadawalniała go, nie żądałby i nie miałby prawa żądać nic więcéj. Jak oszukiwała męża dla niego, tak wolno jéj było oszukiwać jego dla męża, a dobra harmonja i pozory przyzwoitości zależały tylko od jéj taktu i sprytu.

Gdyby Wanda chciała była być taką, o ileżby ten romans był przyjemniejszym dla niego, jakżeby wdzięcznym jéj był za to, gdyby nie ruszała strun serca i sumienia, a poprzestawała na słodyczach zmysłowości i powabach wzajemnego się oszukiwania.

Wieczory i sam na sam spędzane na śmiechu, dowcipnéj konwersacji, niewinném sekowaniu się i płochych umizgach, daleko przyjemniéj płyną, niż te, w których co piąty wyraz słychać: cierpienie, rozpacz, łzy, wyrzuty sumienia, chociaż by nawet to wszystko kończyło się namiętném uściśnieniem lub pocałunkiem, albo słowem wyrwaném z pod serca, wyrzuconém w powietrze jak grom wśród błyskawic czarujących i rozmarzonych oczu....

Na nieszczęście, Wanda, lubo teraz miała modne stroje i karetę, była zawsze dziką jak wtenczas, gdy miała perkalikowe lub drelichowe sukienki i z koszyczkiem chodziła do lasu po jagody.

Pomimo to wszystko, kasztelanic nie zrywał stosunków z Wandą. A miał do tego rozmaite przyczyny. Najprzód, romans ten schlebiał bardzo jego próżności. Jak są kobiety, które nieczując nic dla jakiego uporczywego wielbiciela, rade są jednak utrzymać go pod swoją władzą i od czasu do czasu kokieteryjném spojrzeniem lub dwójznacznem słówkiem podsycają ogień jego zapałów, tak są i mężczyzni gotowi udawać miłość dlatego jedynie, że zostali do tego wyzwani, że spostrzegli w przedmiocie, dla siebie zresztą obojętnym, uczucia ku sobie skierowane. Miłość zaś Wandy mogła być dla każdego niemałym zaszczytem. Wanda była tak piękną, tak młodą i pierwsze dopiero kroki stawiała na tém polu. Prócz tego, dla innych była tak dumną, tak wysoko się wobec nich stawiała, a do niego zniżała się tak chętnie, z taką gotowością, jakby sam jeden był bóstwem pośród śmiertelników. Nie kochała nikogo w życiu, nawet męża i zdawało się, że nie byłaby zdolną pokochać kogokolwiek w życiu — jemu zaś rzucała się sama w ramiona i pierwsza powiedziała: kocham.

Pod tym względem kasztelanic nieco się mylił. Zapominał (może dlatego, że mu z tém było lepiéj) o dawniejszéj swojéj znajomości z Wandą. Gdyby ją sobie był dobrze przypomniał, byłby się przekonał, że to on pierwszy i nie po raz jeden wymówił to czarowne słowo. Było ono fałszem w jego ustach, środkiem dyplomatycznym do osięgnięcia dalszych celów, ale ono rozpaliło płomień w sercu szczerém i prawdziwém Wandy i gdyby go nie była kiedyś z jego ust słyszała, zapewne teraz nie byłaby go pierwsza przed nim powtórzyła.

Druga jeszcze okoliczność mogła dotknąć nieprzyjemnie kasztelanica i ta rzeczywiście go dotknęła. Pomimo tego namiętnego uczucia, jakie miała dla niego Wanda, dotychczas nie poddała mu się. Tryumf jego nie był zupełny. Naprzeciwko jego próżności stanęła jéj godność i duma. Kasztelanic napotykał trudności i opór, jakiego się nie spodziewał. Wanda umiała zająć wobec niego takie stanowisko, że nie miał odwagi przekroczyć téj granicy, jaką dokoła siebie pociągnęła i nie wiedział, w jaki sposób by tego dokonać. Zachodził nieraz w głowę, skąd się bierze w niéj ta potęga, która mu śmiałość odejmuje i krzyżuje jego plany. Nie mógł się tego domyśleć ani pojąć, że tą potęgą była tylko miłość, któréj uroku Wanda tracić nie chciała i która nie pozwalała jéj odrzeć ich oboje z wzajemnego dla siebie szacunku.

Ta okoliczność równie utrzymywała go przy Wandzie. Postanowił być cierpliwym i czekać dobréj sposobności.

Wreszcie zatrzymywała go przy niéj — Anusia.

Od pierwszéj chwili kasztelanic okazał się czułym na jéj powaby. Anusia była całkiem w jego guście: lekka, wiecznie uśmiechnięta, zalotna, dowcipna i trochę złośliwa. O uczuciu nie trzeba było z nią mówić; możeby ją to było znudziło; za to można się było umizgać i droczyć. Tragicznych uczuć ani znała ani nie obudzała; gdyby ktoś z niemi przed nią wystąpił, byłaby mu pewnie w oczy parsknęła śmiechem.

Była ona subretką w całém tego słowa znaczeniu. Kasztelanic dawno podobnéj nie spotkał, i przypomniała mu ona żywo subretki widywane na scenach.

Anusia również prawie sama i bardzo łatwo wpadła mu w ręce. Los zrządził, że była garderobianą pani, z którą on miał romans. Co za pyszne wydarzenie! W swoim pokoju, w sieni lub w przedpokoju ściskać takie rozkoszne, zgrabne i filuterne dziewczę, a w salonie lub w buduarze uwielbiać panią i składać przysięgi u jéj kolan! Tego samego dnia, téj saméj godziny mieć tyle rozmaitości, to było także coś warte.

Rozumié się samo przez się, że kasztelanic przy Anusi doznawał często nietylko nowéj przyjemności, ale także ulgi. Kiedy uczucia Wandy zmęczyły go, kiedy wychodził od niéj skwaszony rozmową, która na serjo rzeczy brała i o poważne, głębokie tony serca trącała, wtedy spotkawszy się z Anusią, odetchnął swobodniéj po pierwszym pocałunku złożonym na roskosznym dołku w jéj policzkach, albo przy pierwszym wybuchu śmiechu, który wywołała w nim swoją filuterją lub dowcipnym przycinkiem.

W takich to chwilach kasztelanic mówił do siebie, że z tragedji idzie na wodwil — i wodwil przywracał mu dobry humor i budził jego nerwy jakby uśpione poważnemi wrażeniami.

Anusia najczęściéj robiła mu przycinki o swoję panią. Były one czasem lżejsze, czasem cięższe, niekiedy bez żadnéj złośliwości, niekiedy znów mocniéj zaprawione żółcią i prawie gorzkie. Kasztelanic nie robił między niemi żadnéj różnicy, nie spostrzegał w nich stopniowania i odcieni, bo wszystkim towarzyszył zawsze jeden i ten sam śmieszek mniéj albo więcéj głośny i złośliwe a dowcipne spojrzenie.

Ale Anusia, lubo może sama tego nie

z tém ograniczeniem, iż ta własność tylko na szkołę użytą być może; przeciwnie inni członkowie komisji chcieli, ażeby właścicielką prawną była szkoła.

Obecnie o ile wiemy, sprawa urządzenia szkół w następujący sposób została rozdzieloną pomiędzy trzech członków komisji edukacyjnéj.

Projekt organizacji saméj szkoły i wszystko, co się odnosi do nauki w niéj udzielanéj ma wygotować Czerkawski na zasadach uchwalonych już przez komisję, tudzież na zasadach ustawy państwowéj z 14 maja 1869.

Wypracowanie ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli, tudzież o ich uposażeniu, powierzono Małeckiemu.

W ten sposób wypracowana ustawa i przyjęta przez sejm, potrzebuje zatwierdzenia, a skutkiem tego dopiero za rok mogłaby wejść w życie i umieszczoną być w budżecie; dlatego powierzono posłowi Chrzanowskiemu wypracować trzeci projekt: jakie należy już w tym roku poczynić kroki w celu podniesienia szkół i jaki fundusz na ten cel należy umieścić w budżecie krajowym tegorocznym.

O ile się dowiadujemy, wszystkie trzy projekta są już na dokończeniu, w przyszłym tygodniu komisja edukacyjna je przyjmie, tak że najdaléj z końcem przyszłego tygodnia będą mogły być wniesione do sejmu.

Co do adresu, to jak wiecie, komisja adresowa ma dwa projekta, Krzeczunowicza i Grocholskiego zlać w jeden. Dotąd jednak podobno jéj się to nie udało skutkiem zmiennego usposobienia niektórych posłów. Różnice zapatrywań pomiędzy członkami komisji zachodzą w tém, iż jedni chcą, ażeby ta lub owa sprawa była podniesioną, drudzy zaś chcą pominąć, nie rozchodziły się zaś zdania wcale co do użycia pojedynczych wyrazów. Również nie było nigdy mowy o projekcie większości i mniejszości. Obecnie usposobienie w komisji jest skłonne do tego, ażeby adresowi nadać jak najwięcéj siły.

Obiega tutaj pomiędzy posłami nowy projekt wykupu prawa propinacji, przygotowany przez spółkę kilku banków krajowych i zagranicznych. Projekt ten zyskał uznanie wielu posłów z powodu, iż jest bardzo prosty i stanowczo załatwia sprawę.

Lwów 17 listopada.

Wczoraj zakończając sesję sejmową marszałek przypomniał, że prawdopodobnie już blizko połowa sesji tegorocznéj upłynęła. Przypomnienie to jest nader ważne, bo dotąd ani setna część spraw nie została załatwioną. Jestto jednak bardzo naturalne, gdyż pierwsza połowa prac sejmowych odbywa się zwykle w komisjach. Obecnie o ile wiemy, prace postępują dość pospiesznie w komisjach a co najważniejsza, iż z większym naciskiem i pośpiechem oddano się sprawom najważniejszym, nie odkładając ich ku końcowi.— Już dzisiaj nie ulega wątpliwości, iż sprawa organizacji szkół ludowych, ustawa o nadzorach nad szkołami będzie załatwioną.

Drugą sprawą, któréj załatwienie obiecują sobie poważne sfery sejmowe, jest sprawa propinacji. Wspominałem wam o pojawieniu się nowego projektu wykupu prawa propinacji. Treść tego projektu jest następująca:

§ 1. Prawo propinacji t. j. wyłączne prawo wyrobu i wyszynku gorących napojów na obszarach dworskich i gminnych znosi się bezzwłocznie po oznaczeniu należytości wynadgrodzenia i następionym przekazie wypłaty.

Prawo wyrobu staje się następnie bezwarunkowo wolne, zaś prawo wyszynku będzie przedmiotem zarobku koncesjonowanego.

§ 2. Jako wynagrodzenie za zniesienie prawa propinacji, wypłacona będzie gotówką kwota równa dziesięć razy wziętemu dochodowi czystemu obrachowanemu z przecięcia sześciu lat ostatnich. Wypłata téj kwoty nastąpi bezzwłocznie po prawomocnem orzeczeniu ustanowionych w tym celu komisji.

§ 3. Koncesje na wyszynk w każdéj miejscowości udzielać ma na przedstawienie miejscowéj gminy, za zezwoleniem politycznéj władzy powiatowéj, właściwy wydział powiatowy, za opłatą należytości koncesyjnéj, którą tenże wydział każdorazowo ma oznaczyć.

§ 4. Na umorzenie wynagrodzenia za prawo propinacji wypłaconego, tudzież procentów, prowizji, kosztów administracji i kosztów dostarczania kapitału, odnośna gmina a względnie powiat jest obowiązany opłacać za pośrednictwem kasy wydziału krajowego we Lwowie, przez przeciąg $22^1/_2$ lat, w ratach kwartalnych z dołu taką kwotę corocznie, jaka dorównywa dotychczasowemu rocznemu czystemu dochodowi propinacji, obliczonemu według przecięcia ostatnich lat sześciu.

§ 5. Jeżeli dochód z opłat za konsensa w gminie lub powiecie przewyższa należytość, którą odpowiednio 4mu ustępowi ma corocznie płacić gmina a ostatecznie powiat, natenczas nadwyżka, o ileby użycie takowéj na pokrycie niedoborów za należytości koncesyjne na wyszynki w innych gminach lub powiatach nie była potrzebna, przypada dla dotyczącéj gminy lub funduszu krajowego.

§ 6. Za należyte dotrzymanie zobowiązań w ustępie 4tym, poręcza kraj cały.

Kapitaliści, którzy ułożyli ten projekt podejmują się dostarczyć potrzebnéj sumy przeszło 40 miljonów na spłacenie pod warunkami w projekcie podanymi. Suma ta spłaconą by była z opłat od konsensów na szynki.

Projekt ten o tyle ma wyższość nad innymi, iż rozwiązuje od razu sprawę propinacyjną i wynagrodzenie daje gotówką. Sądzimy, że jakkolwiek należytość za prawo propinacji w projekcie wydziału krajowego jest daleko większa, bo 15 razy wzięty dochód roczny, to jednak ponieważ suma ta wypłaconą ma być w papierach prawdopodobnie nizkiego kursu nie przeniesie więc sumy ofiarowanéj w powyższym projekcie jakkolwiek tutaj dają tylko dochód roczny pomnożony przez 10. Nie ulega wątpliwości, iż wielu będzie wolało kapitał choć mniejszy wziąść gotówką, niż w papierach.

Projekt adresu został już wygotowany a dziś ma się odbyć posiedzenie koła w celu ostatecznego uchwalenia redakcji. Pierwotnie wyznaczyła komisja na sprawozdawcę Zyblikiewicza obecnie skutkiem pewnych zmian do jakich się przychyliła większość komisji sprawozdawcą w kole polskiem ma być Krzeczunowicz. O ile wiemy o treści adresu ma być w nim dość stanowcze powołanie się na rezolucję sejmową z roku 1868 i obstawanie przy żądaniach w niéj zawartych. Co do innych punktów ma być także wyrażony żal, że uchwały sejmowe nie są przedkładane do sankcji a wreszcie jasno-określone stanowisko Galicji wobec bezpośrednich wyborów. Ten punkt adresu ma podobno jeszcze przeciwników w komisji adresowéj i dopiero koło poselskie zdecyduje czy ma być podniesiony czy nie. Jutro będzie już znaną dokładna treść adresu.

Wystąpienie Kowalskiego i tow. na tegorocznéj sesji sejmowéj z wnioskiem o bezpośrednie wybory, wyróżnia się charakterystycznie od dawniejszych wystąpień téj kliki przeciwko autonomji krajowéj, tem, iż nie uciekają pod skrzydła Rusi nie występują wcale jako rzekomi obrońcy interesów ludności ruskiéj, ale wprost i wyłącznie jako rzeczniki Niemców i rządu centralistycznego, a to w sposób, którym o wiele przewyższyli samych Niemców. Żadnemu już dziś Niemcowi nie przyjdzie ochota występować przeciwko ugodzie węgierskiéj, tymczasem p. Kowalski chce zabezpieczyć radę państwa od wstrząśnień takich jakie miało miejsce w roku 1867 bo wystawcie sobie (tu oburzenie mowcy nie miało granic) „Węgrom podobało się przez 6 lat nie posyłać do rady państwa i przez to udało im się oderwać od całości państwa!“ — Takim wstrząśnieniom, które zdaniem mowcy prowadzą do upadku Austrję, zapobiegną tylko bezpośrednie wybory. W mowie swéj powtarzał Kowalski wiele prawd w żadnym niestojących związku z jego wnioskiem — lub wręcz przeciwnie dowodzących. Narzekał n. p., że ludność nie wie, kogo wybiera, że przypadek rządzi wyborami do sejmu i że wychodzą z urny ludzie, którzy nie reprezentują interesów swych wyborców, ale swoje. Wielka prawda, bo gdyby nie to nie mielibyśmy w sejmie Kowalskich, Szaszkiewiczów i Pawlików i t. d.

Z tego wyprowadził wniosek, że ludność wiejska sama powinna wybierać do rady państwa! Uciekał się mowca do różnych kłamstw i tak powiedział, że ludność wiejska nie ma liczby reprezentantów odpowiedniéj do podatków, odciągnąwszy bowiem podatek obszarów dworskich resztę policzył jako podatek gminny, w którą to cyfrę wcielił podatki płacone przez miasta.

W ogóle cynizm téj mowy przechodził wszystko co dotąd słyszano.

Jednę tylko prawdę powiedział, która zasługuje na podniesienie mianowicie, iż wniosek jego jest w gruncie konstytucyjnym bo sejm ma prawo uchwalać taką rezolucję a rada państwa nie ma prawa bez współudziału i zezwolenia sejmów odbierać sejmom prawa wybierania do rady państwa.

Jak już wiecie ze sprawozdań sejmowych sześciu włościan ruskich podpisanych na wniosku odstąpiło od niego i nie chcieli głosować. Kiedy marszałek poddał wniosek pod głosowanie zaledwie 19 posłów powstało za nim. Pomiędzy tymi jest 14 księży 4 urzędników i poseł Strzygowski z Biały. Nie małe było między nimi zdziwienie kiedy ujrzeli się opuszczonymi przez włościan ruskich.

Wołyń. [Propozycja jednego z tutejszych kapitalistów — niechęć rządu do ludności żydowskiéj, jako stojącéj na przeszkodzie moskwiczenia kraju — kolonizacja i uwłaszczenie dymisjonowanych żołnierzy — oryginalny pomysł ministerstwa oświaty i wykonanie jego w kazańskim okręgu naukowym.]

Odkąd rząd rossyjski przystąpił do moskwiczenia Litwy i Zabranych prowincji, zamiary jego nie ograniczały się tylko na wynarodowieniu własności ziemskiéj; zatrzeć charakter miejscowy naszych miast było przedmiotem także gorących jego życzeń. Lecz projektu tego musiano zaniechać wskutek prawie niemożności moskwiczenia wsi i miast w jednym i tym samym czasie. Dlatego rząd z początku wolał zwrócić wszystkie swoje siły na własność ziemską, jako daleko niebezpieczniejszą dla siebie w danéj chwili, a następnie przystąpić do miast. Miasta z powodu gęstéj ludnośsi żydowskiéj wydawały się mu daleko łatwiejszą zdobyczą. Ludność polska, która była pozbawioną praw nabywania własności ziemskiéj, pomimo to mogła nabywać realności w miastach. Ale za to mieszkańcy miast wyznania katolickiego, mojżeszowego i kalwińskiego nie mogli pod żadnym pozorem nabywać własności ziemskiéj. Wyjątek zrobiono tylko dla luteranów zamieszkałych po naszych miastach, i to zresztą dosyć nielicznych, jako przeważnie pochodzenia niemieckiego.

Prasa jednak ultra-narodowa zwykle gorliwsza od samego rządu nie mogła przebaczyć rządowi, że przez dozwolenie nabywania realności po miastach, bez względu na ich pochodzenie i religię, poniekąd zrzekł się myśli wywłaszczenia miejskiéj ludności miejscowéj i wynarodowienia miast.

Ztąd powstały rozmaite projekta wynarodowienia ludności żydowskiéj, których autorem zwłaszcza był *Gołos*, przez zaprowadzenie języka rossyjskiego w synagogach, przetłómaczenie ksiąg religijnych na język rossyjski i zamianę nazwisk żydowskich na rossyjskie przez dodanie końcówek ow, ew, in, cyn etc. Gdyby żaden z tych środków nie skutkował, projektowano przesiedlić żydów do nowopodbitych prowincji Azji środkowéj, co sprowadziłoby napływ do naszych miast ludności handlowo-przemysłowéj i rzemieślniczéj rossyjskiéj. Wszystkie te wrzaski prasy ultra-narodowéj miały ten dobry skutek, że obudziły podejrzenie co do uczuć i usposobień ludności żydowskiéj i wszelkich podawanych przez nią projektów, chociażby takowe były najlojalniejszej natury. Tak np. jeden z tutejszych bankierów dla przypodobania się rządowi powziął myśl pośredniczenia w nabywaniu własności ziemskiéj przez Rossjan i przesłał jenerał gubernatorowi kijowskiemu do zatwierdzenia projekt następującéj treści:

Rząd pozwoli mu nabywać własność ziemską na własne imię i uwolni od wszelkich opłat połączonych z nabywaniem własności ziemskiéj. Daléj nabywca otrzyma honorowe obywatelstwo rossyjskie. Ze swéj strony zaś obowiązuje się sprzedawać nabyte od Polaków majątki li tylko Rossjanom, i gdyby je nie sprzedał w ciągu lat 10, to bez żadnych ze swéj strony pretensji oddaje je rządowi.

Projekt ten, chociaż tak korzystny dla rządu, z pewnością nie zostanie przyjęty w skutek niedowierzania ze strony rządu wszelkim propozycjom wychodzącym od naszych żydów. W chwili obecnéj w wołyńskiéj gubernji jest do 20,000 dymisjonowanych żołnierzy, przeznaczonych do kolonizacji w naszéj gubernji, z tych tylko 3,000 otrzymało dotychczas grunta. Słychać, że ministerstwo oświaty każe wychowańcom męskich i żeńskich zakładów naukowych, zamiast tek nosić tornistry, co już zrobiono w kazańskim okręgu naukowym.

Francja.

Wersal 11 listopada.

(N. N.) Po trzech miesiącach odpoczynku zgromadzenie narodowe francuzkie na nowo rozpoczęło swe czynności. Trzy miesiące! to wiele czasu w życiu ludzkiém — *grande mortalis aevi spatium* — i w istnieniu parlamentu. Wakacje posłużyły deputowanym do lepszego poznania usposobień i życzeń kraju, pozwoliły na porozumienie się grup parlamentarnych, a polemika dzienników w ostatnich czasach tak była ogólną i wielką w rozbiorze praw zgromadzenia, że rozpoczynająca się sesja, która — jak mówią — będzie ostatnią, tém większy przedstawia interes. Co postanowi zgromadzenie? jakim duchem jest ono przejęte? Czy przystąpi do kwestji nadania Francji konstytucji? czy téż ograniczy się tylko na zawotowaniu budżetu, zmianie systemu wyborczego i rozbiorze prawa reorganizacji wojska. Niedaleka przyszłość na to odpowie.

Chcąc przesłać wam szczegóły pierwszego posiedzenia zgromadzenia, udałem się do Wersalu, zkąd wysyłam dzisiejszy mój list a inne wiadomości wyszlę z Paryża.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia zamykał się w dwóch punktach:

1. Wybór biur przez losy.
2. Oznaczenie porządku dziennego przyszłego posiedzenia.

Co zaś do mesażu prezydenta republiki oczekiwanego z taką niecierpliwością, to *Journal officiel* zawiadomił, że p. Thiers zakomunikuje go izbie dopiero we środę.

Deputowani bardzo zwolna zbierali się do sali posiedzeń.

O godz. 2 m. 20 p. Thiers na chwilę pokazał się w sali i przywitał się z wielu deputowanymi.

Przed samą godziną oznaczoną, panowie Baze, de Dampierre i Chaurand z krańcowéj prawicy, rozprawiają głośno i poufale jakby u siebie w domu, a pan Cremieux, niedawno wybrany w Algierze, szuka sobie miejsca po lewéj stronie zgromadzenia i oznacza takowe obok pp. Ducarre i Tirard.

Świata eleganckiego bardzo mało w trybunach. Servet-pasza i minister peruwiański, obecni na posiedzeniu, zwracają na siebie ogólną uwagę.

O pół do trzeciéj p. Grevy zajmuje swój fotel i oświadcza rozpoczęcie obrad.

Odczytanie i przyjęcie protokółu.

Prezes zgromadzenia odczytuje żądania wielu urlopów.

— Tak prędko! — odezwano się z kilku ławek, i po krótkim śmiechu urlopy zostały udzielone.

Prezes zakomunikował zgromadzeniu dymisję deputowanych pp. Elie st. Marie z depart. Marny, Bouché z Morbihan i Journu z Girondy. Poczém prezes zawiadomił o śmierci p. Paultre deputowanego z Nièvre i p. Sauvage z Paryża.

Podczas losowania, deputowany z Korsyki p. Galloni d'Istria porozumiewa się z prezydentem zgromadzenia. Zaraz domyślono się, że idzie o księcia Napoleona, jakoż w rzeczywistości p. Grevy zawiadomił zgromadzenie, że ks. Napoleon zakomunikował mu list, który składa w biórze petycyjném, żeby stosowna komisja nim się zajęła.

Deputowany Wołowski wchodzi na trybunę i odczytuje propozycję żądającą aby zgromadzenie przyznało pomoc emigrantom z Alzacji-Lotaryngji, którzy wskutek zaboru pruskiego przyjęli narodowość francuzką i wnosi, żeby mająca się przyznać suma wyrównywała sumie zebranéj ze składek na prędsze uwolnienie terytorjum.

Mówca przemawia za nagłością tego wniosku.

Deputowany Dahirel protestuje przeciw temu i żąda ścisłego zachowania przepisów tyczących się uznania wniosków za nagłe.

Lewica odpowiedziała na to szmerem niezadowolnienia.

— Za pozwoleniem — mówi p. Dahirel — niezachowanie tych przepisów spowodowało, że zawotowaliśmy propozycję p. Rivet, która dziś tyle nam sprawia kłopotów.

Oklaski i śmiechy prawicy poparły słowa p. Dahirel.

Prezes zgromadzenia przekonywa bezskutecznie, że dwuletni zwyczaj zbija teorje p. Dahirel, lecz to nie skutkuje i przemawia on na nowo za zastosowaniem przepisów (oklaski prawicy).

Wskutek uporu p. Dahirel i prawicy zgromadzenia, propozycja p. Wołowskiego pozostaje w zawieszeniu aż dopóki wniosek p. Dahirel tyczący się uznania nagłości nie będzie przejrzanym.

Poczém zgromadzenie przyjmuje porządek dzienny następnego posiedzenia, które zajmie się:

wyborem prezesa zgromadzenia, wiceprezesów i sekretarzy.

— (Olbrzymi mesaż) prezydenta rzpltéj zajmuje naturalnie wszystkie dziś umysły. Dwie trzecie tego mesażu przeznaczył p. Thiers na wykazanie stanu finansowego i ekonomicznego Francji. Nie podobna streścić tego wszystkiego, co prezydent rzpltéj powiedział w téj materji; nie ma słowa, nie ma ani jednéj cyfry nadto w tém sprawozdaniu jasném i dokładném.

W ogóle położenie finansowe jest dobre; podatki niestałe wprawdzie nie odpowiedziały w zupełności temu, co po nich oczekiwano; ale, jak utrzymuje p. Thiers, niezadługo pokryją ukazujący się w budżecie deficyt.

Podatki stałe wpłynęły z największą łatwością; położenie banku wyborne; przemysł i handel wynagradzają straty podwojoną czynnością; kredyt Francji potężniejszy jest niż kiedykolwiek i zbliża się dzień, w którym zatrą się ostatnie ślady obcego najazdu. Tak niespodziewany rezultat p. Thiers z zupełném zaparciem się siebie samego nie przypisuje sobie, ale cierpliwości i pracowitości całego narodu, który sposobem, w jaki znosi swe cierpienia, zmusiłby zagranicę do podziwu, gdyby zagranica nie czuła dla niego niepowściągnionéj, naturalnéj sympatji.

Dawszy objaśnienia w końcu téj ekonomicznéj części swego mesażu o nowo zawartym z Anglją traktacie handlowym, p. Thiers powiada:

„Przedstawiliśmy wam panowie dokładnie prawdziwy stan kraju i rozszerzyliśmy się specjalnie nad jego finansowém i ekonomicznem położeniem, ponieważ ono największy ma wpływ na kredyt, a kredyt wraz z reorganizującém się ze szczególną szybkością wojskiem stanowią dwa pierwiastki naszéj potęgi. Tym sposobem, po najnieszczęśliwszéj wojnie, po najstraszniejszéj domowéj wojnie, po zwaleniu się tronu, który miano za silny — wszystkie narody pospieszyły z ofiarowaniem Francji swych kapitałów, jéj kredyt utrwalił się jak nigdy, zapłacono ośm miljardów we dwa lata, większą część tych sum wywieziono bez zakłócenia obiegu, bilet bankowy przyjmuje się na równi ze srebrem; podatki, jakkolwiek o trzecią część powiększone, wypłaca się bez zniszczenia kontrybuenta, równowaga finansowa przywrócona albo blizka tego; 200 miljonów poświęcono na amortyzację, a przemysł, handel zwiększają się o 700 miljonów w jednym roku! Te rezultaty, którcśmy nie przedstawiali przed waszemi oczami, gdyby nie były uderzającym dowodem żywotnéj siły kraju, czemu je winniśmy, panowie? Winni je jesteśmy jednéj przyczynie, jedynéj, energicznemu utrzymaniu porządku! (Oklaski na wielu ławach.)

Tak jest, porządek to sprawił, że w tak krótkim czasie po wojnie z cudzoziemcem, po wojnie domowéj, podczas gdy cudzoziemski żołnierz zajmuje naszą ziemię, gdy zgliszcza naszych miast dymią jeszcze, porządek tylko, powtarzam, energicznie utrzymany dozwolił, że Francja wydała tyle produktów i otoczona została takim kredytem, jak w najpomyślniejszych czasach swojego istnienia. (Oklaski na tych samych ławach.)

Nie przestanę panowie powtarzać, że gdybyście nie mieli porządku, ta wojna bezprzykładna w klęskach, ten okrutny rozbiór naszéj ziemi, te okropne ciężary wydające się ponad nasze siły, ten tron upadły pod brzemieniem swych błędów, ta starodawna forma monarchji, pod którą byliśmy przyzwyczajeni żyć, tak nagle obrócona w niwecz, ta nowa forma rzeczypospolitéj, która zwykle niepokoi umysły swém ukazaniem się, wszystko to spadając naraz na nasz nieprzygotowany i zrozpaczony kraj, wszystko to mogło się stać nieszczęściem niedopowetowanym! Przy porządku, przeciwnie, nasze warsztaty otworzyły się, ręce odzyskały swą czynność, kapitały zagraniczne nie uciekając od nas, kapitały francuzkie nie chowając się, powróciły do nas, spokój ukazał się wraz z pracą, a już Francja podnosi głowę, nie zapominając, znosi niepocieszone boleści; i rzecz zadziwiająca, forma rządu, zwykle głęboko ją niepokojąca, zaczyna powoli wchodzić w jéj zwyczaje... (Oklaski na lewo i na lewém centrum. Głos z prawicy: to nieprawda) .. nie przeszkadza jéj przynajmniéj do powrócenia do życia, nadziei, ufności — ufności, którą udziela innym, sama ją odczuwając! (Nowe, żywe przytakiwania na lewo.)

A ponieważ zbliżam się nieochybnie do palących przedmiotów teraźniejszości, powiem tym, którzy oddawna mają wiarę w rzeczpospolitę, jako ideał rządu najodpowiedniejszego ich sposobowi myślenia i najbardziéj zastosowanego do pochodu tegoczesnych społeczeństw, powiem im: „Wy to najnamiętniéj powinniście pragnąć porządku... (Tak! tak! b. dobrze! — na lewo) ...bo jeżeli rzeczpospolita, po dwakroć już próbowana i bezskutecznie, może się tym razem udać, porządkowi ją zawdzięczać będziecie. (Prawda! b. dobrze! — na lewém centrum i na lewicy.) Niechże on będzie waszém dziełem, waszém codziennem staraniem! Jeżeli wykonywanie pewnych praw należących do ludów wolnych może zaniepokoić kraj, umiejcie chwilowo od nich odstąpić i uczyńcie dla publicznego bezpieczeństwa ofiarę, która pójdzie przedewszystkiém na pożytek rzeczypospolitéj. Gdyby można powiedzieć, że porządek nie jest zarówno interesem wszystkich, ośmieliłbym się utrzymywać, że on jest waszym głównym interesem, i kiedy pracujemy nad utrzymaniem go, pracujemy dla was prawie więcéj, niż dla nas samych.“ (Potakiwanie na lewém centrum.)

Panowie, wypadki sprowadziły rzeczpospolitę; a dochodzić jéj przyczyn, aby je rozbierać i sądzić, byłoby dziś przedsięwzięciem o tyle niebezpieczném, co bezużyteczném. Rzeczpospolita istnieje.... (Głosy z prawicy: nie! nie chcemy jéj! Baron Chaurand: co innego mówiliśmy w Bordeaux!),

Pan Thiers prosi, aby wszystkie stronnictwa wstrzymały się i nie spieszyły z naganą lub potwierdzeniem. Mówi on daléj:

...Rzeczpospolita istnieje; ona jest legalnym rządem kraju; chcieć czego innego, byłoby to nową rewolucją i najstraszniejszą ze wszystkich. Nie traćmy czasu na jéj obwoływanie, ale użyjmy go na wyciśnięcie na nim znamion pożądanych i koniecznych. Temu kilka miesięcy, komisja przez was mianowana dawała jéj tytuł rzeczypospolitéj konserwatywnéj. Pochwyćmy tę nazwę i starajmy się głównie, aby była zasłużoną. (Bardzo dobrze!)

Każdy rząd powinien być zachowawczym, i żadne społeczeństwo nie mogłoby żyć pod rządem, któryby nie był konserwatywnym. (Ogólne przytakiwanie.) Rzeczpospolita będzie konserwatywną albo nie będzie jéj wcale...“ (Wrażenie. Głos z lewego centrum: B. dobrze! przyjmujemy!)

Francja nie chce żżć w ciągłych trwogach, ona pragnie spać spokojnie, aby pracować dla wyżywienia się i stawić czoło niezmiernym swym ciężarom; a jeżeli nie da jéj się spokoju, którego niezbędnih potrzebuje, wszelki rząd, który nie udzieli jéj tego odpoczynku, ona długo go nie zniesie. (To prawda! B. dobrze! na wielu ławach na lewicy i lewém centrum.)

Nie trzeba sobie robić złudzeń! Możnaby mniemać, że dzięki głosowaniu powszechnemu i opierając się tym sposobem na potędze liczby, można zaprowadzić rzeczpospolitę jednego tylko stronnictwa! Byłoby to jednodniowe dzieło!

Większeść nawet potrzebuje wytchnienia, bezpiaczeństwa, pracy. (To prawda! B. dobrze! b. dobrze!) Może żyć w agitacjach kilka dni, ale długo nigdy. (Nowe i liczne oznaki zgody.)

Nabawiwszy strachu innych, obawia się sama siebie; rzuca się w ramiona pierwszego lepszego pana, i przypłaca dwudziestoletnią niewolą kilka dni niszczącéj swawoli. (Prawda! prawda! Długie oklaski na wielu ławach). Uczyniła ona to często, jak wiecie, i nie sądźcie, żeby nie była zdolną powtórzyć raz jeszcze. Sto razy rozpocznie tę smutną i upokorzającą podróż od anarchji do despotyzmu, od despotyzmu do anarchji, zasianą wstydem i nieszczęściem, w których Francja znalazła utratę dwóch prowincji, potrojony dług, spaloną stolicę, ruinę swych gmachów i tę rzeź zakładników, którą nigdy nie przypuszczono ujrzeć! (Głębokie wzruszenie.)

Zaklinam was panowie, nie zapominajcie o tych dwóch ostatecznościach tak przerażająco powiązanych z sobą. Najprzód niespokojna rzeczpospolita, następnie powrót do władzy, którą nazywają silną, bo jest bez kontroli — a bez kontroli ruina jest pewną i nie do naprawienia. (Żywe i powszechne potakiwanie) Tak, zerwijmy ten fatalny łańcuch łączący te zgubne ostateczności i uspakajajmy zamiast wichrzyć; zróbmy dla ogólnego bezpieczeństwa potrzebne ofiary, zróbmy nawet te, któreby się zbytecznemi zdawały; przedewszystkiém nie dozwólmy na panowanie jednego stronnictwa... (B. dobrze! b. dobrze!) rzeczpospolita byłaby nonsensem, gdyby zamiast stania się rządem wszystkich, była rządem jednéj jakiéjkolwiek partji. (Brawa i oklaski na wielu ławach.)

Jeżeli naprzykład chcą ją przedstawić jako zwycięztwo jednéj klasy nad drugą, natychmiast odpala się od niéj część kraju, najprzód część, a potém całość. (Tak! tak! Prawda!)

(Dokończenie nastąpi).

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wydział tow. muzycznego krakowskiego „Muza,“ ma zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność, iż tow. muzyczne krak. „Muza“ odśpiewa w kościele N. P. Marji mszę w dniu 22 listopada t. j. w piątek, jako w dzień Św. Cecylji, patronki muzyki.

Przy szkole 4-klasowéj w Krakowie opróżnione są cztery posady nauczycieli z roczną płacą 400 zła., z tych jedna nauczyciela rysunków, jedna nauczyciela kaligrafji i jedna pomocnika. Ci trzéj ostatni będą mieli po 300 zła. rocznie. Podawać się można na te posady do dnia 1 grudnia r. b.

Pan Feri Kletzer, znakomity wiolonczelista, przybył do Krakowa i zamierza dać w tym tygodniu koncert. P. Kletzer znany jest w Europie nie tylko ze swego talentu muzykalnego, ale również ze swoich podróży po Indjach, Australji i Ameryce. Ostatniemi czasy bawił w Ameryce ze sławnym „impressario“ Uhlmanem. Dzienniki amerykańskie i europejskie, nie wyjmując greckich i tureckich, nie mogą dosyć nachwalić się mistrzowskiéj gry p. Kletzer

a

---

spostrzegała, czuła jednak, że jéj żarty stają się coraz bardziéj uszczypliwe, a co ważniejsza, że coraz więcéj ją kosztują.

Była ona płochą, ale miała serce. Zaczęła od umizgów i kokietowania z kasztelanicem, bo jéj się podobał, a nie wiedząc nawet jak i kiedy, zaczęła go kochać.

Pierwszém następstwem tego musiało być, że zaczęła być zazdrosną o panią. Kasztelanic spostrzegł to w jéj przycinkach, a ponieważ nie bardzo w tym razie mijał się z prawdą, pocieszał Anusię i zapewniał ją, że romans z panią niedługo się skończy, że nie jest bynajmniéj tak „ciężki“ jak sobie ona wyobrażała, wreszcie że niedługo także wyjedzie do Warszawy i co się najwięcéj Anusi podobało, że ją ze sobą zabierze.

Anusia była gotowa iść z nim na kraj świata. Kasztelanicowi nie byłoby to także nic zawadzało, gdyby jakiś czas miał przy sobie tak ładną, wesołą i zabawną dziewczynę. Nie wątpił, że w Warszawie byłby po niejakim czasie znalazł na nią amatora, i bez żadnych kłopotów mu ją odstąpił.

Nie myślała o tém Anusia; nie znała świata, zwłaszcza wielkiego, nie była zepsutą. Wierzyła w to, że kasztelanic mógł ją pokochać, a nawet nie zdawało jéj się rzeczą niepodobną do prawdy, żeby się z nią mógł ożenić. Przecież im tak dobrze obojgu było ze sobą! Znała przytem historją swojéj pani, i wiedziała, że ta z prostéj dziewczyny, z biednéj sieroty została hrabiną. Dlaczegóżby jéj także podobne szczęście nie miało spotkać?

Nie zawsze jednakowoż była tak pełną dobréj otuchy. Kasztelanic mimo ponownych przyrzeczeń, nie zrywał stosunków z panią, i Anusia zaczęła się w końcu niepokoić, podejrzywać go że ją oszukuje, i wreszcie myśleć także nad sposobami, jakby kasztelanica przymusić do tego, czego dobrowolnie wypełnić tak długo się ociągał.

Z panią była ona prawie na stopie przyjaźni. Wanda polubiła ją bardzo od pierwszéj niemal chwili, kiedy ją do siebie przyjęła. Dziewczyna żywa, rozmowna i szczera ujęła ją za serce, i gdy nie miała nikogo przy sobie, dla kogo mogłaby być otwartą i poufałą, tak się jakoś wszystko ułożyło, że z Anusi zrobiła swą przyjaciołkę i powiernicę.

W stosunki Wandy z kasztelanicem wtajemniczona od pierwszego zaraz momentu, wiedziała Anusia odtąd o każdym kroku swéj pani. Czego nie dowiedziała się od niéj saméj, czego nie widziała widocznie, o tém starała się dowiedzieć, dając tajemnie baczność na swą panią i szpiegując ją i swego kochanka.

Kiedy Henryk odjechał do Kamieńca, Anusia podwoiła czujność, tym bardziéj, że równocześnie zaczęła jeszcze więcéj nie dowierzać kasztelanicowi. Według jéj wyobrażenia, powinien on był już w Dubnie pożegnać się z Wandą, a jeżeli jechał z nią do Kamieńca, to tylko dla tego, że mu trudno było z nią się rozłączyć i tylko po to, ażeby tam znowu z nią zostać. Przyobiecany odjazd z Anusią do Warszawy odraczał się więc w nieskończoność, a Anusia rozdrażniona tém, wrzała tajonym gniewem i zazdrością.

Pod tym względem niesłusznie jednak obwiniała kasztelanica. Jechał on z niechęcią do Kamieńca. Cały ten proces i ta wyprawa z tak liczną eskortą, a potem takie awanturnicze jéj epizody jak napad na zamek hrabiego, wydawały mu się rzeczą śmieszną i przeciwną dobremu wychowaniu. Nie wyjawiał jednak w téj mierze swojego zdania, w gruncie rzeczy ani go to grzało ani ziębiło, co zrobi Wanda i jéj przyjaciele. On tylko siebie nie chciał mięszać do ich interesów, i niedługo myślał ich pożegnać, prawdopodobnie na zawsze. Byle więc tylko sam w téj awanturce się nie skompromitował, niech sobie inni robią co chcą.

Z wielką chęcią byłby pożegnał Wandę zaraz w Dubnie. Ale wyjazd jéj wypadł dość niespodzianie, kasztelanic nie mógł przygotować jéj stopniowo do rozłączenia się. Niczego zaś więcéj się nie obawiał, jak scen gwałtownych, które przewidywał znając namiętne uczucie Wandy. Bez pożegnania znów, bez formalnego zadosyć uczynienia grzeczności i przepisom światowym, nie chciał także od niéj się oddalać. To wyglądałoby na jakąś ucieczkę, i strasznie złe dawałoby wyobrażenie o jego delikatności i wychowaniu.

Jak z wielu innemi już postanowił on i z Wandą rozejść się w najlepszéj harmonji, bez urazy i gniewu, bez przykrych albo wstrząsających wspomnień, zwalniając tylko powoli, nieznacznie i stopniowo łączące ich ze sobą węzły.

Nim to miało nastąpić, kasztelanic pragnął jeszcze wprzódy urzeczywistnić pewne swoje zamiary. Nie wątpił on, znając te rzeczy z doświadczenia, że ziszczenie ich może ułatwić mu nawet odwrót i przyczyni się znacznie do ostygnięcia uczuć Wandy, a następnie do szybszego rozchwiania się ich stosunków.

Kasztelanic brał miłość na chłodno i rozumował nad nią jak cynik. Brak namiętności zastępowały u niego brutalne instynkta.

W czasie podróży a zarazem nieobecności męża zdawało mu się, na najprędzéj może się nadarzyć sposobność.

Nie pamiętał tylko o tém, że wszelkie sposobności mogła udaremnić Wanda.

Po tych kilku słowach możemy przystąpić do przerwanego opowiadania.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Mieliśmy sposobność naocznego przekonania się o tém: czytaliśmy bowiem krytyki pierwszorzędnych pism muzycznych, które oddają jednogłośnie p. Kletzer palmę pierwszeństwa w grze na wiolonczeli. Żona pana K. znaną jest zaszczytnie jako melodramatystka (deklamatorka przy akompanjamencie fortepjanu), i ma podobno również dać się słyszéć na koncercie.

List gończy.—Władza wojskowa ściga żołnierza 20 pułku piechoty, Walentego Tarkowskiego, z Krakowa, który praktykował dawniéj w drukarni Budweisera, lecz z niéj za kradzież wydalony został, w skutek czego wstąpił do wojska; za zbrodnię sprzeniewierzenia rządowych pieniędzy i za ucieczkę z wojska. Ma lat 22, wzrostu słusznego, oczu i włosów brunatnych.

(E.) **Bochnia,** 18 listopada.—Przed trzema dniami wybuchła w naszém mieście cholera. Pojawiła się najsamprzód między wojskiem, teraz zaś między starozakonnymi. Szkoła realna z tego powodu rozpuszczona. Przy wzmagającéj się epidemji, należy postąpić sobie podobnie i z innemi zakładami naukowemi. Dotychczas dwa były wypadki śmierci; pięć osób jednakowoż pozostało chorych. Zapytujemy się magistratu, jakie środki prezerwatywne zarządził na wypadek cholery i w jaki sposób te przestrzegane i wykonywane bywają?

Byłoby również pożądaném, aby magistrat ogłaszał w dziennikach publicznych prawdziwy stan epidemji, aby tym sposobem zapobiedz fałszywym wieściom.

Pani Józefa z Kozubowskich Cichocka, otrzymała przez namiestnictwo lwowskie prawo obywatelstwa austrjackiego, i została przyjętą do gminy miasta Krakowa.

Szczutka wyszedł nr. 25, zawiera dowcipny prolog do debaty adresowéj w sejmie.

Lwów zaalarmowany następującym wypadkiem: Pan Szczęsnowicz, archiwista wydziału krajowego, wracał w sobotę wieczorem do domu, a gdy się już znajdował o kilkaset kroków od swego mieszkania przy ulicy Kopernika, tuż obok browaru Prochaski; napadł go jakiś nienieznajomy napastnik, który zakrywając sobie twarz starannie, strzelił do pana S. z rewolweru. Jakkolwiek ranny w twarz, pan S. nie stracił przytomności, rzucił się na napastnika i powalił go o ziemię. Rozpoczęła się straszna walka o śmierć lub życie. Nędznik leżący już na ziemi, strzelił jeszcze pokilkakroć do p. S., raniąc w okolice błony brzusznéj. Raniony, skutkiem upływu krwi, puścił napastnika który ratował się ucieczką aż za grodecką rogatkę. Lecz tu już sił mu nie starczyło... Wysilony straszliwą walką, zbity i zemdlony, szukał schronienia i spoczynku w stodole niejakiego p. Buffi, który o wszystkiém dał znać landwójtowi a ten policji, i tak morderca został ujęty. Kto on jest i jakie pobudki pchały go do zamierzonego widocznie na osobie p. S. morderstwa, niewiadomo. To pewna, że był przebrany a témsamém chciał ukryć swoją osobę, wszystkie bowiem rzeczy znalezione na nim, a obecnie znajdujące się w sądzie kryminalnym, są nowe. Śledztwo prowadzi sędzia kryminalny Zagórski. Tak ofiara jak i morderca ciężko są poranieni.

Bankructwo banku dachauskiego w Monachjum, wiele narobiło wrzawy w Niemczech i Austrji. Bank ten protegowany przez całe stronnictwo ultramontanów bawarskich, głosił ciągle zasady humanitarne i w imie których wyciągał pieniądze od niższych warstw ludności, obiecując dobre oprocentowanie wkładek. Rzecz ta trwała kilka lat. Kassy składkowe banku dechauskiego przyjmowały wkładki na znaczny procent, ale płaciły ten procent z kapitału samego tak długo, dopóki szwindel uchodził, nareszcie bank zbankrutował i cały podstępny manewr wychodzi na jaw. Sprawa ta przypomina dziennikom wiedeńskim, że i w Austrji, mianowicie w Wiedniu, namnożyło się teraz mnóstwo banków, które nie mając pieniędzy, rozmaitemi nęcącemi sposobami wyciągają takowe od publiczności, a obracają je przedewszystkiem na bogacenie swych dyrektorów i członków rad nadzorczych. Upominają się więc dzienniki wiedeńskie, aby rząd wglądnął w te wszystkie manewra banków, szczególnie tych, które nęcącemi obietnicami wyciągają od publiczności pieniądze i nie dają ż a d n é j gwarancji co do pewności wyciąganych z publiczności pieniędzy. Zwykły bowiem manewr tych banków jest, że łudzą publiczność jakiemiś szumnemi nazwiskami hrabiów i finansistów; a łatwowierna publiczność mniema, że ci hrabiowie i finansiści którzy są dyrektorami i członkami rad nadzorczych, ręczą za bank swoimi majątkami; tymczasem według ustawy handlowéj rzecz nie tak się ma. Panowie ci wszyscy, którzy za pieniądze i pensje dyrektorskie dają nazwiska swe tym instytucjom nie ręczą b y n a j m n i é j m a j ą t k a m i s w e m i, ale tylko udziałami swemi akcyjnemi i w razie bankructwa banku śmieją się z łatwowiernéj publiki.

Poznań 16 listopada. — Komitet doradczy teatru poznańskiego zpośród złożonych sobie sztuk przez dyrektora tegoż teatru wybrał trzy, z których *Merimę czyli powstanie w Bośnji*, tragedję w 5 aktach przez Macieja Bana, przełożoną z serbskiego przez nieodżałowanéj pamięci poetę Romana Zmorskiego, i *Pół miljona*, komedję w 5 aktach wierszem przez Władysława Sabowskiego, p o l e c i ł do grania. *Samobójcę* zaś, dramat ludowy w 5 aktach również przez Władysława Sabowskiego, uznał za k w a l i f i k u j ą c ą się do przedstawienia.

Karol Miarka, redaktor *Katolika* w Królewskiéj Hucie, rozpoczął w tych dniach odsiadywanie swéj dziewięciomiesięcznéj kary za procesa prasowe. Wiadomo, że mu rząd ofiarował 90,000 tal., aby opuścił sprawę ludu górnoszląskiego; gdy tego nie uczynił, spełniły się pogróżki, które mu robiono.

Berło królów polskich z słoniowéj kości, z portretem Michała Korybuta, znajduje się obecnie w Berlinie na wystawie w arsenale, która zamkniętą została dnia 17 b. m. Berło to z innemi historycznemi pamiątkami, nadesłała do Berlina niejaka p. Ficle Winckler.

Cholera w Warszawie. — Od początku pojawienia się cholery, zachorowało 571 osób, umarło 262, wyzdrowiało 236. W wojskach garnizonu zachorowało 184, umarło 55, wyzdrowiało 84.

Bibljoteka. — Czytamy w *St. Peterb. Wied.*, że znajdująca się w Reszotyłówce (miasteczko w gubernji połtawskiéj) bibljoteka, będąca własnością spadkobierców Popowa, została niedawno przejrzana przez prof. Ikonnikowa, który o tém złożył raport radzie uniwersytetu kijowskiego. Rzeczona bibljoteka liczy 10,000 tomów i około 1150 rękopismów. Między innemi znajduje się tu obszerny zbiór listów najznakomitszych osób z czasów Katarzyny i po części Aleksandra I, ułożonych systematycznie, stosownie do różnych kwestji jakich dotyczą, lub osób które je pisały. W ich liczbie znajdują się autografy Katarzyny II, Pawła I i Aleksandra I. — Godnym jest także uwagi zbiór dokumentów tyczących się stosunków Rosji z Polską za Katarzyny II, oraz kwestji greckiéj, krymskiéj, kaukaskiéj itp.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 18 listopada pochmurno, popołudniu deszcz; termometr od 1.0 doszedł do 4.5 R. Barometr ciągle opada; rano o 6 dnia 19 stan jego był 327.48 termometru 0.0 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Ludwik Wlasek c. k. porucz. ze Lwowa; Juljusz Kolm fabr. z Wszetin; Emil Bukowski wł. d., Juljusz Dobrzański wł. d., z Kongresówki; Fran. Seidler nadleśniczy z Gracu; Teodor Hirsch kup. z Prus; Samuel Reich kup. z Wrocławia; Adam Starzyński inżynier z Rudawy.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Marja Zychlińska wł. d. z Bydlina; Wład. Fedorowicz wł. d. z Okna; Bolesł. Sikorski ob., Aleks. Kłobukowski obyw. z Kongresówki; Karol Chłapowski wł. d., Walery Jeri-Kletzer art. muz. z Wiednia; Józef Gostkowski wł. d. z Opatkowic.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 15 i 16 listopada.

E d y k t a. W starostwie żółkiewskiém, dnia 26 listopada, celem zabezpieczenia budowli konserwacyjnych w r. 1863 na gościńcach państwowych. — Krakowski sąd kraj. zawiadamia Jakóba Maschlera o prośbie domu handlowego Wertheimer et Jonas w Wiedniu, o dozwolenie sekwestracji ruchomości jego.

L i c y t a c j a. W sądzie pow. w Stryżowie, dnia 27 listopada, 4 i 11 grudnia, realność l. 129 i 130 tamże.—U komisarza straży skarbowej w Pilznie, dnia 28 listopada, celem wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego od mięsa.

O b w i e s z c z e n i e. Dr. Leon Witz, adwokat, przenosi się z Sambora do Lwowa.

K o n k u r s a. Posada oficjała przy sądzie obw. w Rzeszowie. — Posady woźnych przy sądach powiatowych w Łańcucie i Dembicy.— Posady woźnych przy sądach pow. w Kętach i Myślenicach.

Dnia 11 października r. b. umarł w Nakonecznem, powiatu jaworskiego, djecezji przemyskiéj, pleban obrz. gr. kat. ks. Paweł Czerlunczakiewicz, jubilat, przeżywszy lat 75, z tych w stanie duchownym 52. Do parafji tego probostwa należy w 2 miejscowościach 2070 dusz. Obowiązki pasterskie pełni każdoczesny pleban. Zmarły pleban miał koadjutora. Prawo patronatu wykonuje Kazimierz hr. Lanckoroński. Główne uposażenie stanowią 30 morgów 1522 kw. sążni ról w dobréj żytnéj glebie, i 21 morgów 501 kw. sążni łąk wydających siano słodkie i kwaśne i 1 morg 690 kwadr. sążni pastwisk; a przytem kilka pomniejszych źródeł. Czysty dochód roczny obliczony jest na 141 zła., a celem uzupełnienia kongruy na 315 zła., dopłaca fundusz religijny rocznie 174 zła., pokrywając także i wszystkie podatki plebańskie z dodatkami.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Konkurs. — Komitet towarzystwa gospod. galic. ogłasza niniejszém konkurs na dwa stypendja dziewięciomiesięczne po 165 zła. z funduszu udzielonego przez ministerstwo roln. na podniesienie uprawy lnu w r. 1872 dla uczniów praktycznéj szkoły uprawy i wyprawy lnu w Grzędzie pod następującemi warunkami:

1) Każde z tych stypendjów — połączone z przyjęciem do pomienionéj szkoły — nadane będzie na czas od 1 stycznia r. 1873 do 30 września tegoż roku.

2) Jako warunek niezbędny, wymaga się skończonych lat 20 i dobry stan zdrowia.

3) Uczeń stypendysta będzie obowiązany wykonywać wszelkie roboty ręczne, jakie wskazane mu będą przez instruktora, bez wszelkiego wynagrodzenia, a to celem przyswojenia sobie całéj dotyczącéj praktyki.

4) Mieszkanie, światło i opał otrzyma stypendysta bezpłatnie; za wikt zaś opłacać ma z udzielonéj mu kwoty 15 zła. miesięcznie. — Reszta pozostaje do jego użytku na drobne potrzeby i wydatki.

5) Wchodząc do szkoły, uczeń zaopatrzyć się winien w potrzebną odzież, bieliznę i pościel, jakoteż w fartuch skórzany i kitlę płócienną.

6) Podania nadsyłać należy do komitetu towarzystwa gosp. galic. (Chorążczyzna nr 16) *franco* najdaléj do **15 grudnia rb.** z dołączeniem: metryki, świadectwa zdrowia, świadectwa moralności, tudzież krótkiego opisu dotychczasowego zatrudnienia.

Koszta podróży zwrócone zostaną stypendystom osobno.

Jakkolwiek żadnéj kwalifikacji naukowéj od kandydatów się nie wymaga, jednakże kandydaci, którzy się wykażą pewnem umysłowém wykształceniem, przed innymi uwzględnieni zostaną.

Z komitetu towarzystwa gosg. galic.
Lwów 14 listopada 1872.

Prezes *Smarzewski.* Sekretarz *J. Grelinger-Greliński.*

Wiadomości z biura izby handlowo-przem. krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 18 i 19 listopada.

Lubo dowóz zboża na targ wczorajszy na granicy Kongresówki, tak na Baranie jako też i na Michałowicach nie był wielki, przecież był znaczniejszy od kilku poprzednich targów, bo właściciele ziemscy zaczynają po wymłóceniu zboża więcéj objawiać życia, przesyłając swe produkta na targi. Kupcy zbożowi dość chętnie zakupowali, szczególnie piękną pszenicę — któréj mało widzieć można — po cenach wyższych.

Płacono za pszenicę 252 ft. 45—57, żyto 233 fnt. 35—40; jęczmień 202 fnt. 26—30; owies 136 ft. 13—15, groch 252 ft. 37—40, proso 237 fnt. 32—35 złp.

Na dzisiejszym targu na K l e p a r z u panowała stagnacja, która nie dozwoliła większemu obrotowi rozwinąć się. Chęć kupna była mdła, w skutek czego ceny prawie wszystkich produktów cokolwiek spadły, tém więcéj że obcych kupców nie było na targu.

Płacono za pszenicę 170 fnt. galicyjską 12 do 13, czerwoną 11.75—13.20, białą 12 do 13.35; żyto 160 ft. 9—9.25, morawskie 9.20 do 9.35; jęczmień 140 ft. 7—7.52, na paszę 6—6.40, do browarów 6.50—7; owies 100 ft. 3.25—3.50, na wagę 115 ft. 4; rzepak 12 do 13; lniankę 10; koniczynę białą 40—57 zła.

Wiedeń 18 listopada.

Na targ dzisiejszy dostarczono wołów 3829. Między temi: galicyjskich 200; węgierskich 1538, serbskich 300, bawołów 100, z prowincji niemieckich 520.

Płacono za centnar lichych serbskich 30.50, dobrych 32; opasowych po 36, najlepszych 37.25—37.50 zła.

Niesprzedanych pozostało 4200 besarab.

M. Grabscheid, ajent wołowy.

Wiadomości telegraficzne.

Zagrzeb 18 listopada. Rzeka Sawa wylała i zrządziła okropne spustoszenia.— W skutek tego przerwaną jest komunikacja kolejowa z Węgrami.

Kopenhaga 17 listopada. Słychać, że z Niemcami mają być rozpoczęte rokowania o Szlezwik na podstawie p o w s z e c h n e g o g ł o s o w a n i a.

Paryż 16 listopada. Monarchiści będą mieli jutro naradę, na któréj chcą obmyśleć sposób postępowania względem Thiersa i jego orędzia.

Paryż 15 listopada. Na posiedzeniu lewego środka przemawiał Laboulaye energicznie za uchwaleniem całkowitéj konstytucji, Picard za ustanowieniem zastępcy prezydenta i za przedłużeniem władzy Thiersa. Skrajna lewica wybrała Ludwika Blanca swym prezydentem.

Bruksela 16 listopada. Spór między ministrami wojny a komisją wojskową jeszcze nie przycichł. Minister zarzuca komisji przekroczenie władzy urzędowéj.

Petersburg 17 listopada. Rząd polecił wypracować nową ustawę handlową. Według projektu do téj ustawy mają być zaprowadzone dwie instancje, z których druga ma być dla wszelkich spraw handlowych sądem apelacyjnym.

Konstantynopol 17 listopada. Ignatiew dziękował sułtanowi w imieniu cara za serdeczne przyjęcie wielkiego księcia Mikołaja, sułtan nie przyjmuje wielkiego wezyra, pomimo to dalszy byt obecnego gabinetu jest zapewniony.

Przegląd polityczny.

Do licznych oznak niechęci, jakie żywi dzisiejszy rząd ku nam, przybyła świeżo jedna znowu, to jest rozporządzenie wydalania z Galicji wychodźców z innych ziem polskich. Może rozporządzenie to wpłynie w ostatniéj chwili na zmianę treści adresu sejmu galicyjskiego, którego blady projekt powyżéj podajemy. Wobec tak niechętnego nam kroku rządu dzisiejszego adres powinienby wspomnieć, że prześladowanie braci naszych z innych ziem Polski i wydalanie ich z Galicji uważaćbyśmy musieli za ciężki cios, zadany narodowości polskiéj u nas. Dzisiaj w przedmiocie tym postawioną zostanie interpelacja w sejmie.

W sejmie kraińskim zanosi się na coś podobnego, co się stało w Tyrolu. Większość sejmowa, złożona ze stronnictwa narodowego, do którego przyłączyli się klerykaliści, chce unieważnić wybór marszałka Kalteneggera. Z tego powodu *Deutsche Ztg* doradza rządowi, aby się i na teraz nie uląkł stanowczego kroku dla złamania opozycji. Jaki to zaś krok, niech czytelnicy nasi sami osądzą z następujących słów tego dziennika: „Gdy organ junkrów naigrawa się dziś z ministerstwa, że stworzyło w Tyrolu nowy, nawet w Austrji niesłychany stosunek, że mianowicie nie może w tym kraju wprowadzić w życie ciała reprezentacyjnego, rząd powinien zatém pokazać, że tak on jak państwo potrafią sobie poradzić bez tych sejmów, na których przewodzą księża i junkry. Lecz rząd nie powinien dać się ubiedz powtórnie, ponieważ inaczéj dowiódłby tego, co *Vaterland* twierdzi ze złośliwą radością, mianowicie, że w rządzie panuje absolutny rozbrat między chęcią a możnością."

Na pięciogodzinném posiedzeniu ministrów w zeszłą sobotę zgodzono się ostatecznie na projekt reformy wyborczéj. Ministerstwo pochlebia sobie, że jego projekt w obecnéj redakcji pozyska wszechstronne uznanie i aprobację tak korony jak deputowanych, bez żadnych znacznych poprawek. Czy nadzieje ministrów nie są wypływem zadaleko idącego optymizmu, to się pokaże dowodnie, gdy projekt ujrzy światło dzienne. To pewna, że centralistyczna reforma wyborcza — a innéj ministerstwo nie wymyśli — nie zadowolni nikogo, oprócz kliki centralistów.

Pester Lloyd poświęca bardzo ciekawy wstępny artykuł pogłoskom o mniemaném przesileniu w ministerstwie węgierskiém. Pismo deakistowskie nie ujmuje się wprawdzie ani za ministrem komunikacji, ani za ministrem spraw wewnętrznych, o którego dymisji świeżo mówiono; owszem namienia o pewnych nieporozumieniach między tym drugim a prezydentem ministrów, lecz oświadcza, że obecnie pogłoski owe nie mają podstawy.

Pester Lloyd żartuje daléj z umówionéj wskutek nominacji Lonyaya solidarności między resztą ministrów, a natomiast żarliwie zaleca wszystkim ministrom energicznie wziąć się razem do utworzenia znośnéj administracji. Wtedy ci członkowie gabinetu, którzyby zadaniu temu nie podołali, odpadną sami od drzewa, jak martwe gałęzie, lecz za to przyjdzie do ładu między rządzącymi a rządzonymi, i ustanie wiara w to, że panowie ministrowie nic lepszego nie mają do roboty, tylko dzień i noc nad tém myślą, jakby jeden drugiemu mógł dobrze do żywego dojeść. Trudno dosadniéj odmalować niezgodę w ministerstwie panującą, jak to czyni *Pester Lloyd.*

Dziś już jest znaném powszechnie, że orędzie Thiersa, tak w Paryżu jak w departamentach sprawiło na ludności najlepsze wrażenie. Pisma republikańskie, wyjąwszy kilka zastrzeżeń radykalnych, jednozgodnie sadzą się dla Thiersa na pochwały i prześcigają się nawzajem w wyrazach uznania i podziwienia dla jego wielkiego czynu politycznego. Rozumie się samo przez się, że monarchiści i klerykaliści jeszcze dotychczas nie mogą ochłonąć z przestrachu i gniewu i zaczynają rozumieć, trochę za późno, że na własną szkodę pośpieszyli się wystąpić z wnioskiem Kerdrela, że Thiers, — który bezzwłocznie przystąpił do myśli adresu, jako odpowiedzi, a zatem krytyki orędzia, stał się przez to bardziéj, niż kiedykolwiek, panem sytuacji. — Jenerał Changarnier ma ograniczyć swoją niefortunną interpelację przeciwko Gambecie do zaczepek jego, wymierzonych przeciw izbie. Mówią nad to, że członkowie środka postawią wniosek, iżby zgromadzenie narodowe, przyłączywszy się do oświadczeń Thiersa w komisji nieustającéj — przeszło do porządku dziennego.

Podaliśmy wczoraj wiadomość telegraficzną, że kardynał Antonelli odrzucił ofiarowaną przez rząd rentę papiezką. — Dziś wyjmujemy z *Natione* bliższe o tém szczegóły. Osoba, która wręczyła asygnację, miała polecenie, w razie przyjęcia prosić o prosty kwit. Ale kardynał oświadczył w imieniu Piusa IX, że ponieważ papież nie uznaje żadnego faktu, na jego szkodę dokonanego we Włoszech, nie może zatem żadnéj sumy przyjąć od rządu królewskiego.

Kardynał nie chciał nawet rzucić okiem na podaną sobie asygnację, lecz przyrzekł, że nieprzyjęcie renty zaświadczy pismem urzędowem. Tego właśnie tylko pragnie rząd włoski, ponieważ od téj chwili będzie datować pięcioletnie przedawnienie pretensji do skarbu włoskiego. *Nazione* donosi, że urzędowe pismo kardynała już zostało doręczone ministrowi finansów Sella, i natychmiast będzie udzielone ministrowi spraw zagranicznych Visconti-Venosta.

Ostatnie telegramy.

Berno 18 list. Sejm pozwolił miastu Igławie zaciągnąć pożyczkę, wynoszącą 150,000 złr.

Linc 18 list. Przyjęto ustawę o autentycznéj interpretacji paragrafu 55 ustawy o utrzymywaniu szkół ludowych. Upoważniono wydział sejmowy do udzielania gminom, z funduszów przeznaczonych na umorzenie długów krajowych, bezprocentowych pożyczek, w 20tu latach spłacić się mających, na budowanie, dobudowywanie lub przebudowywanie szkół ludowych Zamknięcie rachunków z funduszów krajowych przyjęto w całości. Potém nastąpiły sprawozdania różnych komisyj o sprawach miejscowych.

Grac 18 list. Wczoraj otwarto nową szkołę przemysłową, przyczém hr. Altens miał mowę inauguracyjną. Przemawiali także: namiestnik, marszałek sejmowy i burmistrz. Przy uczcie wnoszono entuzjastyczne okrzyki na cześć cesarza, ministra handlu i oświecenia.

Lublana 18 list. Naczelnik rządu krajowego wniósł projekt do ustawy o szkołach realnych w księstwie kraińskiém jako projekt rządowy. Marszałek sejmowy podał do wiadomości, że dr. Żarnik stracił mandat jako poseł do rady państwa, ponieważ go nie wykonywał. Naczelnik rządu krajowego odpowiada na interpelację dr. Bleiweisa i towarzyszy w sprawie zmniejszenia liczby lekarzów powiatowych z 10 na 5 i przyrzeka, że skoro nadejdą sprawozdania wszystkich starostów powiatowych, jak najgoręcéj poprze życzenia interpelantów w ministerstwie. Sprawozdanie o wyborze dwóch posłów z miasta Lublany przekazano na wniosek dra Żarnika osobnéj komisji z 5 członków złożonéj.

Przyszłe posiedzenie w piątek.

Peszt 19 listop. (Posiedzenie izby niższéj.) Przy sposobności odpowiedzi na interpelację względem mianowania Bałagliariniego sędzią, krytykuje Csernatony postępowanie rządu i uderza szczególnie na prezydenta ministrów hr. Lonyaya. Lonyay odpowiada wśród żywych oklasków większości Csernatony'emu w bardzo ostry sposób; powstaje wskutek tego hałas i wrzawa, tak że marszałek musiał zamknąć posiedzenie.

Peszt 19 listopada. *Reforma* donosi: Ministrowie mieli wczoraj konferencję z Deakiem względem wczorajszéj sceny w izbie niższéj (p. wyżéj). Lonyay oświadczył, że poda się do dymisji, jeżeli stronnictwo Deaka nie da mu satysfakcji. Całe ministerstwo oświadczyło się solidarnie za postanowieniem Lonyaya.

Wersal 19 listopada. W zgromadzeniu narodowem Changarnier interpeluje względem mowy Gambetty w Grenoble. Izba po dyskusji nad tą interpelacją przyjęła następujący umotywowany porządek dzienny: Zgromadzenie licząc na energją rządu i potępiając doktryny wygłoszone w Grenoble przechodzi nad tym przedmiotem do porządku dziennego. Zapewniają, że Thiers zażąda dzisiaj od zgromadzenia narodowego wotum zaufania.

Wersal 19 listopada. Na poniedziałkowém posiedzeniu zgromadzenia narodowego powstał Changarnier w gwałtowny sposób na mowę Gambetty w Grenoble, zaklinając teraźniejszy rząd tymczasowy, by się wyrzekł podżegaczy. (Oklaski z prawicy). Minister spraw wewnętrznych protestuje przeciw wyrażeniu, jakoby rząd teraźniejszy był tymczasowym, odpiera zarzut, że rząd działa wspólnie z radykalistami i przypomina oświadczenia Thiersa w komisji nieustającéj. Na wniosek księcia Broglie, by się rząd ponownie i uroczyście wyrzekł Gambetty, odpowiada Thiers: Skoro zajdzie rzeczywiste niebezpieczeństwo, będzie mogła Francja z waleczną swą armją każdéj chwili stanąć do walki z socjalizmem i demagogją. Oskarżyciele nie mają prawa powoływać go przed kratki sądowe, chociaż on sam każdéj chwili gotów jest stanąć przed trybunałem kraju. Zresztą mowa w Grenoble jest tylko pozorem; należało raczéj wytoczyć sprawę zaufania i ustanowić rząd stały, jeżeli obecny jest tylko tymczasowym.

Rzym 18 listopada. Papież przyjmował wielkiego księcia Mikołaja Konstantynowicza w towarzystwie pełnomocnika rossyjskiego Kapnista i dwóch jenerałów rossyjskich.

Kursa. — Wiedeń 19 listopada. god. 2. Srebro 107.—.— Akcje kredyt. 336 —.— Lombardy 200.75.— Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 145.—.— Akcje franko-austr. 136.50.— Napoleony 8.68—. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 228 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 146 50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 157 50 — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 201.50. — Renta w srebrze —.— Obligi indemn. galicyjskie 78.—.— Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 239 —. Akcje anglo-banku 326 50.— Akcje kolei rząd. 336.—.— Akcje kol. siedm. 179 —. Akcie kol. Rudolfa 174 50. — Tramway 375 50.—Akcje banku budowy 170 50. — Akcje kolei wschodniéj 126 50 — Akcje banku anglo-węg. 117.—.— Unionbank 279 50. — Losy tureckie 77 50 — Losy węg. prem. 102.50 — Akcje kolei bogum. 188 50. — Akcje kol. Elżbiety 249 —. — Akcje kolei północno zachodn. 217.—.— Akcje franco-hungaria 104.50. — Ogólny austrjacki bank 279 50.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 19 listopada.	płacą złr. kr.	żądają złr. kr.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 023	77 75	79 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —183	73 25	75 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —191	78 75	80 75
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —162	93 30	95 3
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —162	91 50	93 50
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły —202	92 —	94 —
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły 18	77 25	79 25
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —129	88 50	90 25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły —229	92 25	94 25
Akcje kolei warsz. wied.	98 —	100 —
" " Karola Ludw.	227 50	231 50
" " Czern.-Jassy	146 75	149 75
" banku dla h. i przem 80	— —	—
Losy 5% (Donau Regulir.)	97 —	100 —
Losy prem. węgierskie	103 50	106 50
Losy 3% tureck. 400 fr.	76 50	78 50
Losy m. Stanisławowa	24 —	26 —
Srebro nowe austryackie	106 50	108 50
Srebro w kuponach	105 75	107 75
Srebro (obrączkowy rubel)	159 —	167 —
Ruble papier. rossyjskie	147 50	149 —
Talary pruskie	160 50	162 50
Dukat obrączkowy	5 15	5 30
20-frankówka	8 62	8 67
Rumuńskie oblig. tal. 100	47 75	49 75
WIEDEŃ, 19 listopada. Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	66 —	66 10
" " w srebrze 5%	70 30	70 50
Losy.		
Rząd z r. 1839 całe za 100	340 —	341 —
" " 1839 1/5 " 100	340	341 —
4% rząd. 1854 " " 250	95 25	95 7
5% " 1860 całe " 500	102 2	103 2
" " 1860 1/5 " 100	124 50	125
Rząd. 1864 100	145 50	146 —
Como Renten za 20	25 —	26 —
Węgier. poż. premiow. 100	102 75	103 2
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	84 50	85 50
Clary 40 mk	38	39 —
Donau Dampfschff. 100	98 —	99 —

	płacą złr. kr.	żądają złr. kr.
Inspruku na 20 fl. wa.	28 —	29 —
Keglewicza na 10 fl. mk	17 50	18 50
Krakowskie na 20 wa	— —	— —
Ofen (Budy) 40	29 75	30 25
Palfy 40 mk	26 75	27 25
Rudolfa 10 wa	14 50	15 —
Salm 40 mk	40 —	41 —
Salzburga 20 wa	25	25 50
St. Genois 40 mk	29 50	30 50
Tryestu 100	117 50	118 50
" 50 wa.	57 50	58 50
Waldstein 20 mk.	23 —	24 —
Windischgrätz 20	23 50	24 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	76 50	77 —
" galicyjskie	78 —	78 75
" siedmiogrodzkie	76 —	77 —
" węgierskie	80 —	81 —
Ind. węg. z klauz. 1867	78 —	78 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	101 25	101 75
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	327 75	328 25
Anglo-hungaria 80	117 —	118 —
Boden Credit austr. 80	279 —	281 —
" " węg. 80	121 —	122 —
Creditanst. austr. 160	337 80	338 —
" allg. ung. 120	138 75	139 25
Commissionsb. w. 200	161 50	162 50
Depositenbank 80	134 50	135 50
Esc. Ges. n. oest. 500	1070	1075 —
" bank czeski 100	200 —	215
Franco austr. 80	137 25	137 75
" węgierskie 80	106 50	107 50
Galic. banku hip. 160	229 50	230 50
" dla h. i prz. 80	— —	94 —
" Landsbk Lwów 100	— —	— —
Handelsbk Wied. 160	285 —	285 50
Interventionsb. na 80	171 5	172 5
Länderb. Verein. 80	132 50	133 —
Nationalbank	980	982
Ogólnego austrj. 200	277 75	278
Unionbank za 200	281 75	282 2
Vereinsbk austr. 80	197	197 5
Verkehrsbank 200	233 5	224 50
Wechslerbk wied. 80	331 50	332 5
Wechslstub Gesel. 80	196 —	197 —
Wien. Bnk Verein 80	370 —	372 —
" Cassa-Verein 80	115 —	116 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200wa.	— —	— —

	płacą złr. kr.	żądają złr. kr.
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	173 75	174 25
Böhm. Nordbahn 150wa	— —	— —
" Westbahn 200	240 —	241 —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	129 —	130 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	140 —	141 —
" " L. B. 200	— —	150 —
Elisabeth 200mk.	249 25	249 7
" Linz Budw. w.a. 200 sr.	211 —	213 —
Eperies-Tarnow 200	169 —	171 —
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2125 —	2130 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	220 50	221 50
Fünfkirch. Bárcs 200	179	180
Gal. Karl Ludw. 210	228 50	229 50
Graz-Köflach górn. 200	360 —	362 —
" " II emisji 80	— —	— —
Kaschau Oderberg 200wa.	188 25	188 75
Lemb. Czern. Jassy 200	147 25	147 75
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	144 50	145 —
" na 126 srbr. 80wa	— —	—
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	217 50	218 —
" lit. B. " 200	184 25	184 75
Ostrau-Friedland 200	— —	— —
Praga-Dux 150	103 50	104 50
Rudolfbahn 200	174 —	174 50
Siebenbürger I. 200 sr.	179 —	180 —
Staatsbhn (500 fr.) 200	336 —	337 —
" II emisji 80	— —	—
Südbhn (Lombard.) 200wa	202 40	202 6
Süd-nord Verbind. 200mk	173 —	174 —
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200wa	250 —	251 —
Tramway wied. 200	375 —	375 5
Turnau-Kralup-Prag 200	— —	— —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr	— —	— —
" Nordostbh. wa. 200	157 75	158 25
" Ostbhn (500 fr) 200	125 75	126 25
" Westbahn 200	175 —	175 5
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	149	69 50
" Wied. 100	45 25	45 7
Bauverein " 100	87 5	81 —
Forstprodukte 200	24 —	25
Hüttenberger Eis. 200	24 —	226 —
Inneberg hut 140	263 —	264 —
Kałusza 200	— —	130 —
Masz. cegiel. wied. 200	— —	— —
" " i bud. lwow. 100	—	— —
Neub. Mariazel huty 100	91 5	92 50
Parcelacyjne galic. 100	—	—
Schlöglmühle Pap. 100	123 50	124 50
Wied. parcelacyjne 100	124 —	— —

	płacą złr. kr.	żądają złr. kr.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	— —	100 —
" " 33 lat los 5% wa	88 10	88 6
" " gm. 40 "	86 2	86 75
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	95 75	96 25
" " 40 5½%	94 50	95 —
Galic. Tow. kred. 4%	—	— —
" " " 5%	80 —	— —
" Banku Hyp. 6%	89 —	89 25
" Bank. Włoś. 6%	93 —	93 50
Nationalbank m. k. 5%	— —	—
" w. a. 5%	91 —	91 50
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	93 —	93 50
" " 50 " 5½	91 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. " 5	— —	— —
" " " 10 5%	— —	— —
" " " 35 " 5%	88 —	88 50
" Rentenbank 36 5½	— —	94 50
" " 36 5½	85 —	85 50
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
" " " 32 5½	96 —	96 50
Węg. tow. kred. 5½%	87 —	87 50
Wien. Hyp. Kasse 5½	— —	94 —
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100wa.	92 25	92 5
Alföld Fiume 5% sr.	— —	90 —
Baugeg. allg. östr. 5% sr.	92 50	93 —
" Wien. 6% "	— —	94 —
Dniestrzańskie 5% "	— —	74 —
Dux-Bodenb. 1871 5% "	— —	89 —
Elisabeth 5% "	90 25	— —
" emisja 1862 5% "	87 50	88 —
" (Linz-Budweis) 5% "	100 —	—
" " em. 1870 5% "	— —	100 50
Ferd. Nordbh m.k. 5%	88 50	89 —
" " w. a. 5%	87 —	88 —
" " " 5% sr	102 25	102 75
Franz. Josef " 5% "	98 75	99 —
Fünfk.-Bárcser 5% "	— —	—
Gal. Kar. Lud. " 5% "	100 —	101 —
" II. em. " 5% "	—	98 —
" 1871. III. 5%	94 5	95 —
Hüttenb. Eisen-Gew. % "	—	84 2
Inneberger " 5% "	83 —	83 5
Kasch. Oderb. " 5% "	92 75	93 —
Lwow.-Czern.-Jassy:		
" I. 1865 w. a. 5% "	75 —	76 —
" II. 1867 " 5% "	— —	86 —
" III. 1868 " 5% "	76 50	77 —
" IV 1872 " 5% "	— —	78
Mähr. Sch. Cntr. " 5% "	89 —	89 25

	płacą złr. kr.	żądają złr. kr.
Oest. Ndwstb w.a. 5% sr	98 40	98 60
Rudolfbahn " 5% "	93 50	93 75
Siebenbür. I. " 5% "	87 40	87 70
Südbahn (Lombardy) "	109 50	110 —
Süd-nord Verb. w. a. 5%	— —	98 —
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% "	86 25	86 50
" Nrdost 300 5% "	85 25	85 50
" Ostbhn 300 5% "	76 25	76 75
" Westbahn 5% "	88 75	89 25
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5%	91 25	91 35
Hamburg " 4½	79 25	79 35
Londyn " 4½ "	108 8	109 —
Paryż " 5 "	42 50	42 60
Monety:		
Dukat ważny	5 08	5 10
20 frank. austr.	— —	— —
" francus.	8 67	8 68
Srebro	107 —	107 15
Talar pruski	161 75	162 —
LWÓW 16 listopada.		
Akc. banku hip. gal. 160	238 50	240 —
" " krajow. 100	— —	89 —
Listy zast. galic. 5%	79 15	79 75
" " " 4%	74 —	74 75
" banku hip. 6%	89 —	89 50
" " włościań 6%	93 7	94 5
Obligi ind. galicyj. 5%	78 25	78 75
Półimperjał ros.	8 7	8 85
Rubel srebrny obrączk.	1 62	1 72
" papier.	1 47	1 49
WARSZAWA 15 listop.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 29	7 31
" Paryż 300 fr. 10 d	86 40	86 63
" Wiedeń 150 złr. 2 m	— —	99 30
Akcje kol. warsz.-wied	99 50	100 25
" " warsz.-bydg	73 —	74 —
" " warsz.-teres	116 —	117 —
Listy zast. serji 1. 4%	94 2	94 55
" " " 2. 4%	93 0	93 40
kupon ubiegły	1 6	— —
" " nowe 5%	93 1	93 40
kupon ubiegły	2 —	— —
" likwidacyjne 4%	78 2	78 55
kupon ubiegły	1 83	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Stacje.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w *Krakowie:* lwow.	11.15	—	—	3.18
" " pospi.	—	9.35	7.33	—
" " miesz.	—	n.10.36	5.39	—
" wielicki	11.30	11.—	6.54	8.15
" wiedeński.	5.46	3.30	9.45	9. 8
" pospiesz.	7.30	—	—	8.18
" mieszany	10.10	—	11.59	—
" na Oświę. wroc.	—	—	—	3.28
" do Wrocł. mysł.	—	—	—	—
" warszawski	8. 2	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.—
" " miesz.	9.52	—	9.47	—
" lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
" " miesz.	—	5.6	—	5.38
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
" " miesz	—	1.19	—	1.—
" lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
" " miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.	7.54	4.54	7.39
" " miesz.	—	4.32	—	4.17
" lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.2 10.35
" " miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
" " miesz.	6.4	—	—	8.—
" brodzki	8.52	n.11.50	2.5	n.7.38
" czerniow.	10.40	10.20	—	—13
w *Brodach:* lwowski	p. 3.23	10. 0	3.28	12.—
w *Tarnopolu:* lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.—
w *Podwołoczyskach* lwo.	11.—	6.40	7.47	1.—
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7. —	9.—
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak.	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak.	8.—	5.— 3.39	3.— 4.05	7.3 —

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. później od krakowskiego.

N. 22.015.

Ogłoszenie konkursu.

Przy szkole 4-klasowéj miejskiéj w Krakowie są następujące posady nauczycielskie opróżnione, które nadaje Rada miasta Krakowa, a mianowicie:

1. Czterech nauczycieli z płacą roczną po 400 złr. w. a. z prawem posuwania się co 5 lat o 25 złr. w. a. rocznie, póki płaca nie dojdzie 600 złr. w. a. rocznie.

Nauczyciel pełniący obowiązki dyrektora będzie miał bezpłatnie mieszkanie i dodatek osobisty w kwocie 200 złr. a. w. rocznie.

Daléj posada:

2. Nauczyciela rysunków z płacą roczną 300 złr. w. a.

3. Nauczyciela kaligrafii z płacą roczną 300 złr. w. a.

4. Pomocnika nauczycielskiego z płacą roczną 300 złr. w. a.

Ubiegający się o jednę z powyższych posad, winni swe podania marką stemplową na 50 cent. zaopatrzone, wystósować do Prezydenta miasta, a wnieść je za pośrednictwem swoich Rad szkolnych okręgowych w terminie sześciotygodniowym od dnia ogłoszenia tego konkursu, to jest do końca grudnia 1872.

W podaniach tychże należy wykazać: miejsce urodzenia, wiek, przebieg życia, dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego, tudzież udowodnić świadectwami nauki odbyte i uzdolnienie do zawodu nauczycielskiego.

Kraków d. 15 listopada 1872.

Za prezydenta miasta
Szlachtowski.

(3791)

Ogłoszenie Konkursu.

Celem obsadzenia opróżnionych przy Magistracie krakowskim dwóch posad aplikantów z roczném adjutum po złr. 500 rozpisuje się niniejszém konkurs do dnia 30 listopada b. r. trwający.

Ubiegający się o te posady winni w podaniach do rady miejskiéj stylizowanych skreślić bieg życia i dołączyć metryki urodzenia, oraz świadectwa z odbytych nauk prawniczych i ze złożonych wszystkich trzech egzaminów teoretycznych.

Kandydaci spokrewnieni lub spowinowaceni z urzędnikami Magistratu krakowskiego powinni wykazać stopień pokrewieństwa lub powinowactwa.

Zwraca się uwagę kandydatów, że z 12 posad konceptowych przy Magistracie krakowskim usystemizowanych najniższa jest płacą roczną złr. 800 udatowaną — i że urzędnicy tutejsi mają prawo do emerytury według przepisów dla urzędników państwa wydanych. 3777(2-3)

Z prezydjum Magistratu m. Krakowa d. 11 listopada 1872.

Tanie Biżuterje
dla pań i panów.

Biżuterye te zrobione z nowego metalu, nazwanego nowem złotem, zastępują zupełnie kosztowności, a to tym sposobem, iż co do koloru i fasonu nie różnią się od nich niczem: a kosztują zaledwie czwartą część. Ztąd téż pochodzi, iż każdy jest w stanie najmodniejsze i najnowsze biżuterje z nowego złota sprawiać, których nawet fachowy odróżnić nie może.

Najnowsze artykuły biżuteryj w najnowszym fasonie z nowego złota zatrzymujące zawsze kolor złota z czeskiemi kamieniami lub emalią:

Brosze: sztuka ct. 40, 60, 80, złr. 1. W najlepszym gatunku złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50. — Kolczyki, para ct. 50, 80, złr. 1, w najlepszym gatunku złr. 1.50, 2, 2.50. — Całe garnitury, brosze i kolczyki ct. 80, złr. 1.50, 1.60, w najlepszym gatunku złr. 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 5. — Branzolety 1 szt. ct. 50, 80, złr. 1, w najlepszym gatunku złr. 1.50, 2, 3, 3.50. — Najpiękniejsze kolie, ct. 90, złr. 1.20, 1.50. — Medaliony, ct. 20, 40, 60, w najlepsz. gat. ct. 80, złr. 1, 1.50. — Pierścienie przepysznie wykonane, ct. 30, 40, 50, 60, 80, 1 złr. — Najpiękniejsze łańcuszki do zegarków dla mężczyzn, ct. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2. — Najpiękniejsze łańcuszki na szyję, fason wenecki, złr. 1.40, 1.80, 2. — Szpinki do koszul dla panów, ct. 20, 40, 60, 80. Guziki do kamizelek, sztuka ct, 15, 20, 30. — Szpinki do manszet para ct. 20, 30, 40, 60, 80. Szpinki do kołnierzyków, ct. 5, 10 — Cały garnitur guzikow do kamizelek i manszet, przepyszna robota ct. 50, 80, złr. 1, 1.50. — Bryloki do łańcuszków, bardzo pięknie ułożone, ct. 60, 80, złr. 1. — Prawdziwe pierścienie złote z kamieniami złr. 1.50, 2, 2.50. — Pozłacane łańcuszki srebrne krótkie, złr. 3.50, 4, takie same długie na szyję złr. 6, 7. — Pozłacane medaliony srebrne, emal. 13 próby złr. 2.50, 3. — Misternie wyrobiony garnitur brylantowy, nawet oko fachowego łudzi.— Garnitur ten oprawny jest w prawdziwe srebro z podstawką złotą, z naśladow. brylantami, które nigdy nie tracą ognia, 1 brosza złr. 4, 5, 6.—Para kolczyków złr. 4, 5, 6. — Para guzików do koszul, złr. 1, 2.50, 3.50, 4.50. — 1 sztuka szpinek męzkich, złr. 1.80. 2.80, 3, 4. — Pierścionki brylantowe złr. 1.20, 1.50, 2, 3. — Krzyżyki i serduszka jako kolie złr. 2, 3, 4.

Wiecznie pachnąca biżuterja
wyrób z rośliny indyjskiéj, zchowujący wiecznie właściwą sobie bardzo przyjemną woń. Biżuterja ta jest bardzo modną i elegancką- Dama pojawiająca się w téj biżuteryi w salonie, napełnia go w kilku minutach nader przyjemnym aromatem. 1 broszka ct. 80, złr. 1.20, 1.50. — 1 branzoletka ct. 50, 60, 80, złr. 1.50. — 1 kolia ct. 60, 80, złr. 1.50, 2.50. — 1 łańcuszek do męzkiego zegarka z téj pachnącéj rośliny złr. 1.70.

Elegancką modną i efektowną
jest rokoko-biżuterja, którą w wiekach średnich li tylko księżniczki i książęta byli w stanie sobie sprawić. 1 garnitur: broszka i kolczzki złr. 2.50, 3, w najleps. gat. złr. 4.50, 5 i 6. — 1 medalion złr. 1.50, 2 2.50, w przednim gat. złr. 3, 4, 5. — 1 para szpinek z główką, złr. 3, 4, 5, 6. — 1 krzyżyk jako kolia złr. 1.80, 2.50, 3. — 1 naręcznik przepyszny złr. 5, 6.50, 7.50. — 1 kolia wytworn. roboty 3.50, 4.50, 5.50.

Czarna biżuterja rutowo rznięta
wyrób ten modnie wyrobiony, sprawia wieki efekt a można go dostać za bezcen. 1 garnitur broszka i kolczyki ct. 30, 50, 80. 1 kolia złr. 1, 1.50. 2. — 1 szpilka z główką ct. 15, 25, 1 dyadem ct. 60, 80, złr. 1.50.

Modna biżuterja czarna.
w najpiękniejsz. fasonie i bardzo trwała, ze szkła Jet, z lawy lub roga bawolego i kauczuka. 1 brosza ct. 20, 30, 50, 80, złr. 1. — 1 para kolczyków ct. 25, 35, 50, 80, złr. 1. — Branzoletka ct. 30, 60, 80, złr. 1. — Kolia na szyję ct. 50, 80, złr. 1. Krótki łańcuszek do zegarka ct. 30, 80, złr. 1. — Szpinka do koszuli ct. 4. — 1 para guzików do manszetów, ct. 20, 30, 40. — Grzebyk do włosów ct. 20, 40, 60, 80.

Wyżéj wymienione towary po cenach wyszczególnionych można tylko dostać w podpisanym magazynie.— Cennik rozsyła się bezpłatnie.— Każdy powinien przynajmniéj jeden taki wyrób posiadać a nie będzie żałować wydanych pieniędzy.

Wszystko to można dostać tylko
we wielkim nowym bazarze
A. Friedmanna,
we Wiedniu, Praterstrasse Nr. 26, naprzeciw teatru Karola. 3556(10-13)

Nie dawajmy się oszukiwać.

Wiele anonsów, szczególnie do zegarków się odnoszących, wyrachowanych jest tylko na to, aby złapać w swe sidła mieszkańców prowincyi. Nie powinno się zatem kupować zegarków, których kupcy dostatecznie nie gwarantują. — Kupione u mnie zegary mogą być zwrócone lub według upodobania zamienione, co jest dowodem ogromnéj rękojmi.

Cudem nowych czasów
możnaby nazwać moje dobrze uregulowane i dwuroczną gwarancyą mające zegary; można je nabyć za bezcen. Niech téż każdy korzysta ze sposobności i niech się zaopatruje w sprzęt niezbędny i konieczny w każdym domu.

Za wszystkie zegary poręczam tak jak zegarmistrz.

1 bardzo elegancki zegar z pięknie wyrobioną wstawą bronzową i emaliowaną tarczą złr. 1.30.— 1 taki sam z emaliowaną wstawą porcelanową zł. 1.60. — 1 taki sam z przyrządem do bicia godzin złr. 2.80.

Każdy z tych zegarków z budzikiem kosztuje o 20 cent więcéj.

1 zegar w dużym formacie i bardzo pięknie przyozdobiony, wstawa porcelanowa złr. 2.80, 3.20 1 taki sam z przyrządem do bicia godzin złr. 3.90, 4.50. — 1 zegar na przodzie pięknie malowany z szczero-złotemi ramami lub najpiękn. rzeźbą, wszystkie z przyrząd. do bicia, złr. 5, 6, 7, 8.

Salonowe zegary bronzowe z nakrywa szklanną postumentem, bardzo piękne, złr. 2, 2.50.

1 zegar w większym formacie, złr. 3.20, 4, 4.50.

1 zegar angielski do podróży, bardzo dobrze urządzony, z budzikiem, który pewnie nie da zaspać, z pudełkiem, złr. 5.

1 dobrze uregulowany kieszonkowy szwajcarski zegarek, z dwuroczną gwarancyą, fason bardzo elegancki z bardzo gustownym łańcuszkiem ze złota talmi, złr. 4.50.

Prawdziwą ozdobą każdego salonu są słynne wiedeńskie zegary wahadłowe, które się nakręca tylko raz na dni ośm, w pięknéj 30 cali długiéj i gustownie przyozdobionéj skrzynce, kosztuje złr. 19; a taki sam z przyrząd. do bicia godzin zł. 28.

Angielskie zegarki kieszonkowe
z bardzo piękną nakrywką, z 5-letnią gwarancyą, są to w ogóle najpewniejsze i najlepsze zegarki, jakie kiedykolwiek dotąd wyrabiano.

1 chronometer cylindrowy złr. 9.50.
1 taki sam pozłacany w ogniu złr. 10.50.
1 ze szkiełkiem kryształowém złr. 10.50.
1 pozłacany złr. 11.
1 na obie strony kryty Savonette złr. 13.50.
1 taki sam pozłacany złr. 14.50.

Amerykańskie duplex zegarki, które dawniéj 40 złr. kosztowały, obecnie tylko złr. 18.

Ankry przepysznie przyozdobione ze szkiełkiem kryształowem złr. 15.50.

Angielskie zegarki sztuczne z misternym werkiem, złr. 20.

1 remontoir bez kluczyka złr. 12.50.
1 „ w najlepszym gatunku, złr. 14.
1 z podwójném szkiełkiem kryształowém, tak, iż bez otwierania zegarka można werk widzieć, złr. 10.50.
1 taki sam ankier, złr. 13.50.

Zegarki damskie, wytworne i legackie za sztukę złr. 12, 15, 18.

Wszystkie gatunki zegarków a nawet i takie, których tu nie wymieniono, sprzedają się taniéj jak wszędzie indziéj. Dobry regulowany zegar słoneczny z kompasem, w formacie kieszonkowym, według którego można regulować każdy zegarek, kosztuje tylko 25 cent.

Łańcuszki do zegarków ze złota talmi
najnowszego i wytwornego fasonu. podobne są zupełnie do szczerozłotych, gdyż robota ich nie ustępuje w niczem tym ostatnim, a połysk i kolor złota nie tracą one nigdy.

1 sztuka po cent. 70, 90 — 1.20, 1.50.
1 „ pięknego wyrobu złr. 1.50, 2, 2.50 i 3.
1 sztuka długa na szyję, złr. 1.80.
1 taka sama sztuka piękniejszego wyrobu 2.50.
1 prawdziwie srebrny łańcuszek 13 próby, pozłacany w ogniu, złr. 3.50, 4.
1 taki sam na szyję, złr. 5.50, 6.50.

Medaliony w najpiękniejszym gatunku po ct. 50, 80, złr. 1. 1.10.

Medaliony srebrne 13 próby po złr. 2.50, 3.

1 garnitur kolczyków, w którym się znajduje 6 różnorodnych przedmiotów biżuteryj, kosztuje tylko 60 cent.

Wszystko to można dostać tylko
we wielkim nowym bazarze
A. Friedmanna,
w Wiedniu, Praterstrasse, Nr. 26 naprzeciw teatru Karola. 3555(10-13)